PT. Biblioteka Jagiellońska

Nr. 27 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, sobota 28 stycznia 1933 Rok XXXVII

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty
we Lwowie:
bez doręczenia do domu miesięcznie . . zł. 5·00
z dostawą do domu . zł. 5·30
na prowincji:
z przesyłką poczt. . . zł. 5·30
za granicą. . . . . zł. 8·00
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 20 gr.

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach **gr. 30**, w nadesłanem i w nekrologach **gr. 50**, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście **gr. 70**, pod nagłówkiem na pierwszej stronie **zł. 1·—**. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach **gr. 10**, kupno i sprzedaż słowo **gr. 12**, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo **gr. 20**, dla **poszukujących pracy gr. 5**. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie.** — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracja Słowa Polskiego we Lwowie.** — Adres dla telegr.: **Słowo Polskie, Lwów.** — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: **Lwów, ul. Zimorowicza 15.** — Nr. konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji **27** i **71-02**, międzymiastowy **27**. — Telef. Administracji **14-27**. — Telef. Drukarni **14-27**.

DR. ZYGMUNT CZERNY, PROFESOR UNIW. J. K.

O nowy ustrój szkół akademickich.

II.

Tym wszystkim brakom i niedomaganiom ma zaradzić reforma ustroju szkół akademickich. Wbrew często spotykanej opinji, jakoby projekt ministerjalny przynosił jakieś radykalne zmiany, jakąś rewolucję w ustroju szkół akademickich stwierdzam, że jest on tylko daleko idącym kompromisem między nowem ukształtowaniem się idei Państwa Polskiego i jego obywatela, a starym ustrojem akademickim. Jeżeli ktoś ma wątpliwość co do kompromisowego charakteru projektu ministerjalnego, ten niech pozna nowy ustrój uniwersytetów włoskich i wtedy odrazu zrozumie... Nie rewolucja jest nowy projekt ustawy o szkołach akademickich, nie zrywa radykalnie z tradycją, stanowi tylko pewną ewolucję dzisiejszego stanu, i to dla wielu ewolucję słabą, w kierunku wzmocnienia autorytetu władzy, odpowiedzialności jednostki, zwiększenia spokoju pracy przez uwolnienie szkół akedemickich z pod wpływów pozaakademickich. Ze zmian wprowadzonych przez przewodnie idee projektu ministerjalnego, jedna tylko jest radykalna, lecz i ona nie jest czemś „rewolucyjnem", bo oznaczałaby cofnięcie się do ustawodawstwa z przed 1920 r. Chodzi mianowicie o znaczne ograniczenie dzisiejszych kompetencyj Senatu akademickiego na korzyść profesorów jako jednostek, Rad Wydziawych i władzy. Nic dziwnego, że projekt naruszający pewien stan posiadania wywołał niemal jednomyślny sprzeciw tych wszystkich, którzy byli, są, będą, lub chcieliby być członkami Senatu. Ale ustawa, która zmniejsza władzę senatu, niekoniecznie musi być przez to samo zła. Rzecz miałaby się tak, gdyby dobro Senatu było zawsze identyczne z dobrem szkół akademickich. Ale przecie tak nie musi być zawsze. Projekt Ministra jest głęboko i konsekwentnie pomyślaną próbą przeniesienia odpowiedzialności akademickiej ze zbiorowości na jednostkę. Minister zdaje się opierać na tej zasadzie, że ciała zbiorowe, (np. Senat), jako ciężkie, nie nadają się do sprężystego administrowania instytucji tak niebezpiecznie skomplikowanych, jakiemi stały się dziś szkoły akademickie, i to tem mniej, im cięższe są czasy; a po drugie na tej także zasadzie, że zbiorowej odpowiedzialności niema, bo jaka może być odpowiedzialność członka Senatu, który głosował przeciw jakiejś uchwale, przyjętej jednak przez większość, a za którą to uchwałę władza zwierzchnia uważałaby za konieczne pociągnąć całe zbiorowe do odpowiedzialności. To też próba projektu ministerjalnego częściowego przeniesienia ośrodka władzy akademickiej z Senatu na Rektora w dziedzinie administracyjnej i gospodarczej, a z Senatu na Radę Wydziałową w dziedzinie naukowej, oznacza zwiększenie kompetencji, inicjatywy a zarazem odpowiedzialności jednoznacznie sformułowanej. Należy wkońcu energicznie podkreślić, że nowy projekt nie znosi tak zwanej autonomji uniwersyteckiej, wbrew fałszywym, celowym alarmom.

I tu podniesienie tego demagogicznego hasła, najbardziej może zdezorjentowało opinję publiczną. A znieść autonomji akademickiej projekt choćby dlatego nie może, że jak stwierdzili publicznie autorytatywnie fachowcy, będący zarazem zaciekłymi obrońcami ustawy z 1920 r., ustawa ta nie daje autonomji, lecz zaledwie strzępy samorządu. Po drugie, w sposób nie wytrzymujący krytyki bezstronnej, polemika starała się związać tę, nieistniejącą zresztą i dziś autonomję z rozwojem nauki. Tymczasem historja uczy nas, że ostrożnie powiedziawszy, niema funkcjonalnej koniecznej łączności między rozwojem nauki a ustrojem autonomicznym szkół akademickich. Przedewszystkiem pojęcie autonomji wyposażone w te wszystkie atrybuty, które dziś tacite przyjęło się w polemice, nigdy w historji nie zostało zrealizowane.

W rozmaitych epokach, rozmaite atrybuty pojęcia autonomji były znane kolejno, a o inne nie troszczono się: od jak niedawna pojęcie wolności nauki i nauczania weszło w skład pojęcia autonomji? W żadnem państwie nowoczesnem szkoły akademickie pełnej autonomji nie miały, nie mają i mieć nie mogą, ponieważ państwo nowoczesne musi kontrolować wychowanie swych obywateli, użytkowanie funduszów publicznych i nie może pozwolić na powstanie jakiejś miniatury państwa w państwie.

Nie idąc tak daleko, należy stwierdzić, że były epoki w historji szkolnictwa, gdy ustrój autonomiczny przyczyniał się do rozwoju nauki i nauczania. Ale też były epoki pierwszorzędnej wagi, gdy rozwój nauki odbywał się poza, lub przeciw organizacji autonomicznej: w XVI-tym wieku nauka wybrała sobie za siedlisko przeciw autonomicznej Sorbonie, absolutne College Royal de France. — Nowoczesny rozwój nauk datujący się od XVII w. dokonał się właściwie w znacznej mierze poza ciałami autonomicznemi. Naukowy rozkwit uniwersytetu petersburskiego, a zwłaszcza świetny rozwój nauki po reorganizacji uniwersyterów francuskich z końcem XIX-go wieku, nie mają nic wspólnego z autonomją. W Ameryce, w tej samej epoce, w tym samym narodzie, znamy uniwersytety autonomiczne, które wegetują, i nieautonomiczne, które świetnie rozwijają się przeciwnie. A jak stosunkowo niewiele z tak zwanej autonomji mają uniwersytety niemieckie? Nie od rzeczy będzie też dodać, że nowy projekt ministerjalny drobną część tylko tego wpływu zastrzega władzy, jaka w statutach jagiellońskich mieli król i biskup! Powtarzam: między autonomją a rozwojem nauki funkcjonalnego związku niema i nie było.

Jakkolwiek jednak rzecz ma się z autonomją, należy energicznie stwierdzić, że projekt ministerjalny nie znosi samorządu akademickiego, zaprowadza tylko kontrolę tam, gdzie konstytucja nakłada na władzę wykonawczą odpowiedzialność, a mianowicie za wychowanie całej młodzieży na obywateli, za szafowanie groszem publicznym, za nadawanie stopni akademickich gwarantowanych przez państwo, za przełożeństwo nad urzędnikami opłacanymi a czasem i mianowanymi przez państwo, za spokój publiczny.

Wkońcu równie energicznie należy podkreślić, że projekt nowej ustawy od pierwszej swej linji, i nie ostatni raz, podkreśla wolność nauki i nauczania, a więc bez wmawiania weń perfidji nie można pomawiać go o działanie na szkodę polskiej nauki, lub o hamowanie jej rozwoju. Z argumentów, które ostały się obecnie w tej dziedzinie, gdy pominę bombastyczne ogólniki operujące efektami retorycznymi, a nie poparte żadnymi rzeczowymi dowodami, zostaje tylko, przy dzisiejszym stanie projektu, wskazywanie na możliwość zgubnego wpływu w tej dziedzinie artykułu 3-go, dozwalającego Ministrowi tworzenie i zwijanie wydziałów, oddziałów, studjów, katedr i zakładów po wysłuchaniu opinji Rady Wydziałowej lub Senatu. Otóż stwierdzić należy, że artykuł ten ma charakter wyłącznie rzeczowy, a nie personalny, że olbrzymiej większości katedr polskich wogóle tyczyć nie może, ponieważ są najściślej związane z przez Ministra ustalonym planem nauczania i z egzaminami. Gdyby władza chciała zarządzić jakieś represje wśród profesorów, np. o charakterze politycznym, jak pomawiają ją o to z niektórych stron, to nie potrzeba jej byłoby do tego artykułu 3-go, bo wystarczyłoby zawieszenie na krótki czas ustawy o szkołach akademickich, jak to miało miejsce przy reorganizacji sądownictwa. A przecie immunitety sędziowskie są o wiele ważniejsze w życiu państwowem, niż immunitety akademickie. Że Minister nie skorzystał z tego precedensu jest dowodem, że postanowienia art. 3-go mają charakter ekonomiczny tylko. Słusznie powiedział przewodniczący Konferencji Rektorów, że w swym młodym po-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Interwencja W. Brytanji i Francji
w Wiedniu, Budapeszcie i Rzymie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 stycznia. (Sz) Z Genewy donoszą: Przebywający w Genewie przedstawiciele Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji prowadzą żywą akcję polityczną w sprawie wykrytego niedawno przemytu broni z Włoch do Węgier przez Austrję.

Wczoraj i dziś ambasadorowie i posłowie W. Brytanji i Francji w Rzymie, Budapeszcie i Wiedniu wystąpili z demarche wobec tych trzech rządów w sprawie niedopuszczalnego handlu i transportu broni, wskazując na pogwałcenie art. 134 Traktatu w St. Germain i art. 118 Traktatu w Trianon.

Przedstawiciele Małej Ententy przygotowują bezpośrednią interwencję przed Radą Ligi Narodów, która nastąpi natychmiast, jeżeli interwencja Francji i W. Brytanji w Rzymie, Budapeszcie i Wiedniu nie da zainteresowanym satysfakcji. Przedstawiciele M. Ententy zamierzają zwrócić się do Rady Ligi Narodów o wysłanie komisji do Anglji celem sprawdzenia rodzaju przemytu broni i jego przeznaczenia.

Zatoka gdyńska zamarzła.
Kutry rybackie uwięzione w lodach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 stycznia. (Sz) Z Gdyni donoszą: Z powodu silnych mrozów większa część zatoki gdyńskiej pokryła się lodem.

Żegluga jest utrudniona. Mniejsze statki ukrywają się w portach. Płynące z prądem zwały lodu spychają słabsze statki na mieliznę. Również niebezpiecznym staje się wyjazd kutrów rybackich na rybołostwo. Ostatniego dnia nie powróciło z połowu 10 kutrów gdyńskich, które zostały uwięzione w lodach i nocowały na morzu. Zagraża im niebezpieczeństwo zatonięcia, wobec czego na poszukiwanie wysłano z Gdyni holowniki, które stopniowo w ciągu dnia dzisiejszego wprowadzały kutry do portu.

Wczoraj rano jeden z kutrów rybackich w czasie powrotu z rybołostwa do Gdyni tuż przed wejściem do portu został zgnieciony przez posuwające się kry lodowe. Kuter zatonął. W pobliżu znajdował się szczęśliwie porto wy statek pilotowy, który zabrał na pokład 4 rybaków z tonącego kutra.

(Ciąg dalszy art. wst. ze strony 1-ej).

będzie, wyższe szkolnictwo polskie rozbudowało się czasem nad stan. A przecie nie jest, po ludzku biorąc, do pomyślenia, ażeby jakaś szkoła akademicka swój heroizm obywatelski posunęła aż do amputacji jednej, lub więcej katedr, napewne dla nauki i dla szkoły pożytecznych ale z punktu widzenia ogólno-państwowego może nie niezbędnych. Jedynie więc Minister może zdobyć się na to.

Pominawszy jednak te argumenty stwierdzić muszę, że osławiony art. 3. nie przynosi żadnej rewolucji, ponieważ od r. 1920 aż do dziś wszystkie rządy zwijały, przenosiły i przemianowywały liczne katedry na podstawie uprawnień w ustawie implicite zawartych. Żałuję, że Ministerstwo nie opublikowało takiego wykazu, bo musiałby się wszyscy przekonać, że postanowienia art. 3-go nie są niczem nowem i że jak akcja Ministra na nich oparta przez 12 lat ubiegłych niczem nie zaszkodziła nauce polskiej ani uczonym, tak i teraz niczem zaszkodzić ani zamierza, ani może.

Także i w dziedzinie stosunków studenckich projekt ustawy nie upoważnia do ataków, które weń godzą. Tu może są największe przesunięcia, ale żadnej rewolucji i tutaj niema. Tekst ustawy żadną miarą nie może upoważnić do twierdzenia, jak to w zapale polemiki się działo, jakoby Minister odbierał rząd dusz młodzieży szkołom akademickim. Przeciwnie. Ale konstytucyjnie odpowiedzialny Minister za wychowanie młodzieży na obywateli państwa, musi mieć ustawowo wgląd w to, jak czynniki akademickie rozumieją swe funkcje wychowawcze i jak swe zadanie spełniają. To też postanowienia nowej ustawy przynoszą tylko ujednostajnienie i usprawnienie stosunków prawnych i państwowo-wychowawczych w dzisiejszym chaosie wymiaru sprawiedliwości dla studentów i w anarchji życia stowarzyszeń akademickich z jakiemi mamy do czynienia, dzięki niezrozumieniu cech życia współczesnego przez ustawę 1920 r. zbudowana na przedwojennych założeniach.

Tak więc poza próbą przeniesienia ciężaru odpowiedzialności z ciała zbiorowego na jednostki, projekt ministerjalny wbrew twierdzeniom rozbujałej polemiki nie przynosi zmian radykalnych: 1) albo kodyfikuje explicite — może zresztą nie zawsze niezbędnie — to co w ustawie z 1920 r. jest implicite zawarte i z czego Ministrowie przez ostatnich lat 12 często korzystali; 2) albo ujednostajnia co Władze ustawodawcze wprowadziły do stosunków akademickich po roku 1920; 3) albo w pewnych nielicznych wypadkach harmonizując władze zwierzchnie z władzami akademickimi przesuwa, nie zasadniczo, lecz ilościowo i w ścisłem oparciu o Konstytucję, punkt ciężkości ku władzom centralnym; 4) albo na podstawie 12 lat doświadczeń wprowadza pewne innowacje, nie godzące jednak w niczem w podstawowe zasady samorządu akademickiego i wolności nauki i nauczania.

Uznając, że ogólne wytyczne projektu ministerjalnego przynoszą lekarstwo na liczne schorzenia dzisiejszego życia akademickiego, które je trapią, głównie z racji niedomagań ustawy z r. 1920, uważam, że dla sprawnego funkcjonowania organizmu akademickiego należałoby wprowadzić w projekt ministerjalny pewną ilość zmian. Zmian tych 14, natury technicznej, przedstawiłem szczegółowo z uzasadnieniem na Komisji Oświecenia Sejmu, która wysłuchała mię w charakterze eksperta.

Niczem rzeczowem nie są uzasadnione zarzuty rozbujałej polemiki, jakoby polski Minister polskiej nauce szkodę przynosił przez swój projekt nowej ustawy akademickiej. Lecz te zarzuty są właśnie najboleśniejsze.

Ale jestem przekonany najgłębiej, że im brutalniejsza jest dziś reakcja, tem szybsze i zupełniejsze będzie zwycięstwo dobrej sprawy. A wprowadzanie w błąd opinji jest tylko sposobem tych, którzy argumentów rzeczowych nie mają

Budżet Ministerstwa Skarbu
pod obradami komisji budżetowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 stycznia. (Sz) W dniu dzisiejszym komisja budżetowa Sejmu rozpatrywała budżet Ministerstwa Skarbu i długów państwowych.

Referent tego budżetu pos. Hołyński (BBWR), omawiając poszczególne pozycje budżetu, zawiadomił komisję, że przewidziane jest utworzenie stanowiska stałego radcy finansowego w Londynie, oraz że w roku bieżącym wysłany zostanie do Stanów Zjednoczonych delegat dla pertraktacyj w sprawie długów.

Referent pos. Hołyński za obniżeniem pozycji wpływów podatkowych.

Po omówieniu działalności banków państwowych, przeszedł pos. Hołyński do sprawy danin publicznych. Stwierdził, że w ostatnich miesiącach roku ubiegłego w porównaniu z poprzednimi wpływ z podatków znacznie się poprawił. Poprawa zaznacza się również w porównaniu z temi samemi miesiącami roku poprzedniego.

Referent proponuje jednak ścisłe ustalenie wpływów z tego źródła na przyszłość. Referent wnosi, ażeby preliminowany wpływ z podatku przemysłowego w wysokości 192 miljony zł. zmniejszyć o 5 miljonów ze względu na zniżkę cen i zmniejszenie ilości obrotów. Co do podatku dochodowego, z którego wpływ preliminowano na 180 miljonów zł., referent wnosi o zmniejszenie sumy wpływów o 10 miljonów zł., pozatem proponuje zmniejszenie pozycji wpływów z podatku od cukru o 5 miljonów zł., wobec zmniejszenia się konsumcji.

Dalej zaproponował referent obniżkę dochodu z opłat stemplowych o 10 miljonów zł.

Wobec obniżenia o 22 miljony zł. dochodu z podatków bezpośrednich i pośrednich, zaproponowanego wyżej, poseł Hołyński stwierdza, że nadzwyczajny dodatek 10-procentowy do danin publicznych musi być w konsekwencji obniżony o 2,200.000 zł.

Ile kosztowała budowa gmachu B. G. K.?

Następnie pos. Srzednicki (BBWR) referował wniosek Klubu Narodowego, wzywający Rząd, aby w terminie 4-tygodniowym przedłożył Sejmowi szczegółowe sprawozdanie o kosztach budowy gmachu B. G. K.

Pos. Srzednicki stwierdza, że po utworzeniu tego banku, poważne trudności dla sprawności jego prac stanowiło załatwianie ich w czterech znacznie od siebie odległych lokalach w Warszawie. Wobec tego powstała koncepcja wzniesienia gmachu B. G. K. W listopadzie 1928 roku specjalny komitet budowlany zatwierdził kosztorys wstępny w wysokości 12,398.645 zł., nie obejmujący kosztów urządzenia wewnętrznego, które preliminowano na 925.080 zł., łącznie zatem suma wynosiła 13,323 725 zł. Rachunki firm sprawdzane były przez kierownictwo budowy. Zwiększenie kubatury gmachu oraz dodatkowe roboty pociągnęły za sobą przekroczenie kosztorysu do sumy 15,313.446 zł. Referent podkreślił, że główny zarzut, dotyczący wysokości kosztorysu budowy, został wyjaśniony. Komisja stwierdziła, że nie był on nadmierny. Analiza techniczna wykazała, że należy zwiększyć wytrzymałość spojeń żelazobetonowych, prócz tego okazała się potrzeba wzmocnienia fundamentów sąsiadującego z gmachem B. G. K. budynku Dyrekcji kolejowej.

O WINDZIE, FOTELACH I BIURKACH.

W związku z tą budową, w prasie ukazał się szereg pogłosek, m. in. że gabinet prezesa B. G. K. będzie urządzony w windzie elektrycznej, aby prezes mógł niespodzianie przenosić się z piętra na piętro. (Wesołość.)

W sprawozdaniu z wiecu prof. Rybarskiego we Lwowie czytaliśmy, że Bank kosztował 27 miljonów zł., gdy wiadomo, że kosztował tylko 16 miljonów. Czytaliśmy że za fotele dla Rady nadzorczej i dyrekcji płacono 20.000 zł. Co prawda, później w „Kurjerze Lwowskim" ukazało się sprostowanie, że fotele kosztowały tylko po 5.000 zł., ale, jak z rachunku firmy, która dostarczyła te fotele, wynika, że kosztowały one tylko po 350 zł.

Pos. Rybarski: A czy w gabinecie prezesa nie ma metalowych foteli ze skórzanem obiciem?

Pos. Srzednicki: Nie ma. Pan profesor powinien był się o tem przekonać, zanim publicznie mówił.

Na plenum Sejmu — mówił dalej pos. Srzednicki — twierdził pos. Żuławski, że prezes B. G. K. kupuje sobie biurko za 30.000 zł. Otóż z rachunku firmy, która to biurko dostarczyła wynika, że koszt jego wyniósł netto 1.768 zł.

W końcu swego przemówienia pos. Srzednicki wniósł o odrzucenie wniosku Klubu Nar., jako niczem nie uzasadnionego.

Pos. Rybarski (Kl. Nar.) prosił, aby dyskusja nad wnioskiem jego Klubu toczyła się odrębnie od dyskusji nad budżetem Ministerstwa Skarbu, wobec czego przewodniczący pos. Bryka oświadczył, że zwoła specjalne posiedzenie komisji dla tej sprawy.

STRZEŻONEGO PAN BÓG STRZEŻE.

By uniknąć panującej obecnie silnej epidemji grypy, należy wystrzegać się przed zarażeniem za pomocą częstego i stałego zmywania rąk specjalną wodą kolońską „Salfers", która niszczy bezwzględnie i bezpowrotnie zarazki grypy, a to nawet unoszące się w powietrzu. Taką wodę nabyć można wyłącznie w Perfumerji S. Feder, Lwów, Sykstuska 7.

De Valera zwyciężył w wyborach.

Dublin, 26 stycznia. (PAT) Ogłoszone dziś rano rezultaty wyborów do parlamentu irlandzkiego wykazały olbrzymią przewagę partji niepodległościowej (De Valera). Stronnictwo to uzyskało dotychczas 19 mandatów, partja Cosgrave 7 mandatów, partja niezależnych 4, Labour Party 1. Ostateczne wyniki znane będą w piątek lub w sobotę bieżącego tygodnia.

Dublin, 26 stycznia. (PAT) Do chwili obecnej wybranych zostało ponownie sześciu ministrów rządu De Valery. Rezultaty wskazują na wielki sukces wyborczy zwolenników De Valery.

Co mówi wódz czerwonej armji
o wojsku, piatiletce i psychice chłopa.

Moskwa, 26 stycznia. (PAT) Została tu opublikowana wielka mowa Woroszyłowa, wygłoszona na ostatniem plenum partyjnem. Wódz czerwonej armji niezwykle optymistycznie ocenia wyniki planu pięcioletniego, będącego jak twierdzi tryumfem polityki Stalina w sensie zwalczania wpływów opozycji. Niemniej jednak Woroszyłow podkreślił niewykonanie planu w dziedzinie jakości produkcji.

Mówiąc o rolnictwie, Woroszyłow zaznaczył, że nie można tak łatwo przerobić psychiki chłopa w ciągu paru lat. Organizacje polityczne przy Sowchozach i stacjach motorowo-traktorowych urządzone są na wzór sieci urzędów politycznych czerwonej armji, że na Kaukaz północny oraz na Ukrainę już wysłano 300 wojskowych celem zorganizowania tam wydziałów politycznych.

Co do składu socjalnego czerwonej armji, to 60 proc. jej należy do partji. Personel dowodzący w 40 proc. pochodzi ze sfery robotniczej a oddziały pancerne i czołgowe dowodzone są wyłącznie przez komunistów.

Na uwagę zasługuje podkreślenie przez mówcę czynnej współpracy Stalina w dziele organizacji armji oraz stwierdzenie konieczności dalszego zwalczania opozycji, co stanowi zaprzeczenie pojawiających się od czasu do czasu pogłosek o rzekomych starciach między Stalinem i Woroszyłowem.

Z DNIA.

NA ZAMKU.

Warszawa, 26 stycznia. (PAT) P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś p. Premiera Prystora, który informował P. Prezydenta o bieżących pracach Rządu, oraz nuncjusza apostolskiego Msgr. Marmaggiego.

P. Z. BECZKOWICZ POSŁEM R. P. PRZY RZĄDZIE ŁOTEWSKIM.

Warszawa, 26 stycznia. (PAT) Zygmunt Beczkowicz, wojewoda wileński mianowany został posłem nadzwyczajnym i Ministrem pełnomocnym przy rządzie łotewskim z równoczesnem zwolnieniem go ze stanowiska wojewody wileńskiego. P. Beczkowicz przekazał swe funkcje wicewojewodzie Marjanowi Mańkowskiemu.

Z KOMISJI ADMINSTRACYJNEJ SEJMU.

Warszawa, 26 stycznia. (PAT) Komisja administracyjna Sejmu zakończyła dziś dyskusje nad postanowieniami o nadzorze w projekcie ustawy samorządowej, przyjmując artykuły, dotyczące nadzoru z poprawkami posła Rzóski.

AMBASADOR CHŁAPOWSKI U PAUL BONCOURA.

Paryż, 26 stycznia. (PAT) Wczoraj ambasador Rzplitej Chłapowski został przyjęty przez premiera Paul Boncoura.

Dlaczego zmienia się ustawę akademicką.

Projekt ustawy o szkołach akad. pod obradami komisji oświatowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 stycznia. (Sz) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji oświatowej Seimu pos. Czuma (BBWR) wygłosił wyczerpujący referat o projekcie ustawy o szkołach akademickich. Referent w zakończeniu zgłosił szereg poprawek do tego projektu ustawy, z których wymieniamy ważniejsze.

POPRAWKI REFERENTA.

W art. 5 proponuje dodać nowy punkt, według którego rektor może zawiesić uchwałę ogólnego zebrania profesorów, gdy uzna to za potrzebne ze względu na interes publiczny.

Do art. 8 proponuje, aby skreślić punkt, mówiący o możności przedstawienia ministrowi dwóch kandydatów na rektora, którzy otrzymali największą ilość głosów. W ten sposób referent zamierza wykluczyć możność wyboru rektora mniejszości.

Pos. Czuma proponuje wstawienie dodatkowego artykułu: „Szkoły akademickie prowadzą pracę wychowawczą nad młodzieżą między innemi w kierowanych przez siebie kursach akademickich".

W art. 51, traktującym o karach porządkowych dla studentów, referent stawia jako nowy wymiar kary pozbawienie prawa udziału w życiu akademickiem na czas ograniczony lub na czas studjów.

W art. 52. dotyczącym spraw dyscyplinarnych akademików, referent proponuje, by w I-ej instancji rozstrzygał sędzia, wybrany prze senat z pośród profesorów lub docentów, zatwierdzony przez ministra. Ponadto stawia poprawkę, mocą której minister traci prawo wyznaczania członków odwoławczej komisji dyscyplinarnej, którą w składzie 3 osób wybiera senat, a Minister W. R. i O. P. jedynie wybór zatwierdza.

Następnie zabrał głos p. Minister Jędrzejewicz, wygłaszając następujące expose.

Expose p. Ministra Jędrzejewicza.

Znakomity referat pos. Czumy w należyty sposób oświetlił zasadnicze momenty zagadnienia ustroju szkół akademickich. Jednym z charakterystycznych przykładów zbiorowej sugestji, która się wytworzyła około tej sprawy, jest fakt, że cały szereg skądinąd poważnych ludzi zwraca się do mnie z wyrazami jak najdalej idącego zaniepokojenia. W rozmowach okazywało się, że nietylko panowie ci nie czytali obecnego projektu, ale wogóle nie czytali tekstu ustawy z r. 1920.

Stwierdzam, że wytworzyła się atmosfera raczej nastrojów, niż rozumowych rozważań, że nastroje ogarnęły ciało profesorskie i część inteligencji polskiej, i uważam, że sytuacja ta nie przyczyniła się do załatwienia sprawy bardzo poważnej, bardzo istotnej, która winna być rozpatrywana z wielką znajomością rzeczy i z całym spokojem.

Minister zastanawia się, jakie przyczyny spowodowały go do podjęcia prac nad zmianą ustawy z r. 1920.

KTO PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA SZKOŁĘ?

Nasi profesorowie przeciążeni są sprawami, niezwiązanemi z ich katedrą. Okoliczność ta odbija się w sposób ujemny na ilości czasu, która poświęcić mogą na prace naukowe. W tych warunkach nie należy zmuszać profesorów do zajęć, niezgodnych z ich kierunkiem pracy. Należy więc nie egzekwować od nich odpowiedzialności tam, gdzie ta odpowiedzialność przyjmowana jest niechętnie, a poziom jej nie może być bardzo wysoki. Dzisiejszy rektor jest władzą w stopniu zgoła znikomym. Jest on raczej primus inter pares, jest reprezentantem godności szkoły akademickiej. Natomiast samodzielnie może decydować tylko w sprawach błahych i drugorzędnych.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZBIOROWA WOGÓLE NIE ISTNIEJE.

Nie rektor więc ponosi odpowiedzialność za szkołę. Pozostają więc t. zw. zbiorowe władze akademickie: rady wydziałowe i senat. Proszę państwa, odpowiedzialność zbiorowa wogóle nie istnieje. Decyzja życiowa przekracza możliwości rad wydziałowych i senatu, a odpowiedzialność za decyzję rozprasza się pomiędzy uczestników tych instytucyj i egzekwowana być nie może. Minister oświaty pozbawiony jest całkowicie wpływu na niektóre i to najważniejsze chyba dziedziny szkół akademickich. Faktem jest, że w zakresie organizacji wydziałów i katedr minister ma jedynie prawo sprzeciwu.

WYPADKI, KTÓRE HAŃBĘ PRZYNIOSŁY KULTURZE POLSKIEJ.

A sprawy młodzieżowe? Czy w roku przeszłym i w roku bież. też działy się w szkołach akademickich rzeczy, które nietylko były niedopuszczalne z punktu widzenia elementarnych wymogów porządku i bezpieczeństwa, ale co gorzej, hańbę przyniosły kulturze polskiej. Szukamy dróg i sposobów, któremi mógłby zapobiec dalszemu zalewowi fali zdziczenia i barbarzyństwa. W ustawie z roku 1920 nie znalazłem żadnej możliwości ingerowania w te sprawy. I oto polski Minister Oświaty znajduje się w takiej sytuacji, że konstytucja czyni go odpowiedzialnym za wszystko co wchodzi w zakres jego resortu, a ustawa uniemożliwia mu zasadniczy wpływ na te które ważne dziedziny życia — właśnie jego resortu.

Istnieją bardzo zasadnicze zagadnienia, wysuwane przez moich przeciwników z grona profesorskiego: wolność nauki, która to wolność ma być rzekomo przez projekt ustawy na szwank narażona.

WOLNOŚĆ NAUKI PRZESTAJE ISTNIEĆ.

Wolność nauki ma dwa oblicza: wolność badań profesorskich i wolność uczenia się ze strony studentów. Co do pierwszej zgadzamy się wszyscy, że musi być ona jak najściślej zawarowana. Ale dobrze byłoby abyśmy zgodnie ustalili, że ta druga strona ma to samo prawo bytu na terenie akademickim i że jeżeli młody człowiek uzyskał prawo przyjęcia go do Uniwersytetu, to fakt ten czyni zeń pełnoprawnego obywatela życia akademickiego, i jego słuszne prawa nie mogą być przez nikogo naruszone. Minister stwierdza, że prawo to było w czasach ostatnich naruszone jaskrawo brutalnie.

Wolność nauki przestała istnieć a wraz z nią swoboda życia akademickiego stała się słowem bez treści.

Zmienia się ustawę akademicką, bo istniejący stan rzeczy w uczelniach akademickich jest zły, bo ścierpiany być nie może, bo istniejąca ustawa nie daje możności poprawienia sytuacji. Wnosząc ją do Sejmu Minister wypełnił elementarny obowiązek człowieka, którego Państwo postawiło na czele oświaty. Jeżeli Minister decyduje się na próbę oczyszczenia atmosfery, wie dząc z góry, że naraża się na ostre ataki, to robi to oczywiście nie dla osobistej przyjemności robi to mimo przykrości, jedynie dlatego, że tak mu nakazuje obowiązek służby.

Przeciwnicy ustawy twierdzą, że obala on wolność nauki, twierdzą, że interesem ogólnym profesorów jest wolność nauki i że w interesie czynnika państwowego jest uzależnienie nauki od siebie.

SAMORZĄD MUSI BYĆ PODPORZĄDKOWANY DYREKTYWOM RZĄDU.

Powołując się na wywody profesora Wałek-Czarneckiego, Minister zwraca uwagę, że w ciągu całego okresu dziejów myśli naukowej autonomja korporacji profesorów nie była czynnikiem postępu niezależnej myśli, że natomiast ingerencja rządów w historji zachodnio-europejskich Uniwersytetów właśnie do tego postępu wydatnie się przyczyniła. Dalej minister zwraca uwagę na olbrzymią rolę, jaką odegrała nauka w życiu społeczeństw w ciągu ostatnich stu lat. Nie można sobie wyobrazić współczesnego społeczeństwa bez tych rezultatów, które dała myśl naukowa.

Czy naprawdę możnaby uwierzyć w to, aby Rząd pragnął naukę zwalczać świadomie jej rozwój krępować i jej się przeciwstawiać? Czyżby mógł znaleść się człowiek rozsądny, któryby podobnym absurdom dał wiarę?

Niewątpliwie w interesie korporacji leży jej największa autonomja. Pewien stopień samorządu musi być korporacji profesorów udzielony, są jednak zupełnie jasne i wyraźne granice samorządu. Korporacja musi umieć używać ku dobru pozostawioną sobie swobodę, spełniając również funkcje dla Państwa. Samorząd musi być podporządkowany ogólnym dyrektywom tego organu, który reprezentuje interes Państwa a więc dyrektywom Rządu.

ku.

OD CZEGO ZALEŻY POZIOM SZKÓŁ AKADEMICKICH.

W konkluzji minister stwierdza, że Rząd żywo jest zainteresowany w rozwoju nauki, a więc krępować jej bynajmniej nie chce, i że większe niż dotychczas podporządkowanie Ministerstwu niektórych spraw szkolnych nie stoi w żadnej sprzeczności z wolnością badacza myśli ludzkiej. Poziom szkół akademickich nie zależy od czego innego, jak od ludzi, którzy w nich pracują. Są przecież szkoły wogóle nieposiadające samorządu, które stanowią najwyższy wykwit ducha naukowego. Ale ład, ale suma pracy administracyjnej i wychowawczej, zaszczepienie idei godności nauki, dyscyplina pracy, koleżeństwo wśród studjujących, niezależnie od narodowości rasy czy wyznania — te momenty może ustawa sprecyzować. Ustawa, jaką przedłożył minister Izbom, nie ma innych ambicyj.

INGERENCJA MINISTRA MUSI BYĆ ZNACZNA.

Szkoły akademickie nie mogą stać poza obrębem społecznej myśli państwowej. Nietylko żyją one, jak u nas, całkowicie ze środków państwowych, ale w bardzo znacznym stopniu pracują na rzecz Państwa. Olbrzymia, przygniatająca większość ludzi idzie do zawodów praktycznych, któremi Państwo i Rząd musi się interesować. Choćby z tego tylko punktu widzenia ingerencja ministra oświaty w stosunki akademickie musi być znaczna. Rząd na wolności myśli naukowej opiera całą swoją pracę, ale w sprawach organizacji szkół akademickich Rząd ma coś do powiedzenia i na to niema żadnej rady.

ROZWÓJ NAUKI BEZ WOLNOŚCI NAUKI POMYŚLEĆ SIĘ NIEDA.

Kończąc swoje wywody, minister podkreślił, że wyjaśnił dwa kapitalne punkty w całej sprawie, po 1) że istniejący stan rzeczy na naszych wyższych uczelniach posiada poważne błędy organizacyjne oraz zawiera znaczne niebezpieczeństwo dla naszej kultury, i dlatego ten stan rzeczy musi być zmieniony, po 2) wolność twórczej myśli naukowej nie jest związana ze stopniem samorządu korporacyjnego, a poziom nauki szkolnej nie jest funkcją jej wewnętrznej niezależności.

Wreszcie minister zaznaczył, że właśnie Rząd i Rząd przedewszystkiem we własnym swoim interesie i w interesie Państwa dbać musi o rozwój nauki, który bez wolności nauki pomyśleć się nieda.

Uznanie dla działalności prof. Czernego.

Uchwała Wydziału Humanistycznego U. J. K.

Dziekanat Wydziału Humanistycznego U. J. K. we Lwowie przesłał w dniu dzisiejszym prasie za pośrednictwem lwowskiego oddziału PAT-a następujące pismo: Wobec niedokładności, jakie zaszły w sprawozdaniach prasowych z przemówienia prof. Z. Czernego na posiedzeniu komisji oświatowej Sejmu, Rada Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu J. K. we Lwowie, na wniosek profesorów Bujaka, Czekanowskiego, Czernego i Zakrzewskiego postanowiła podać do wiadomości publicznej swoje uchwały, powzięte na posiedzeniu dnia 30 listopada 1932, w zakończeniu dyskusji nad ministerjalnym projektem ustawy o szkołach akademickich:

Rada Wydziału Humanistycznego U. J. K. uchwaliła większością głosów: 1. na wniosek prof. Bulandy przyłączenie się do uchwały Senatu Akademickiego U. J. K., 2. na wniosek prof. Czernego, konieczność reformy starej ustawy o szkołach akademickich.

Na posiedzeniu odbytem dnia 25 stycznia br. Rada Wydziału na wniosek urzędującego dziekana uchwaliła wyrazić prof. Czernemu uznanie za jego działalność naukową i pedagogiczną.

(—) Jerzy Kowalski.
t. cz. Dziekan Wydz. Humanist. UJK.

* * *

Jak się dowiadujemy, prezes Twa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, prezydent miasta Drojanowski, złożył w dniu dzisiejszym na ręce prof. dra Czernego wyrazy głębokiego ubolewania z powodu niesłychanej napaści, której ofiarą padł wczoraj prof. Czerny w gmachu Uniwersytetu.

Ostatnie dni dyskusji budżetowej w komisji sejmowej.

Warszawa, 26 stycznia. (PAT) We środę na popołudniowem posiedzeniu sejmowa komisja budżetowa prowadziła debatę na budżetem funduszów.

Sprawozdawca poseł Czuma B. B. W. R. zaznaczył, że preliminarz budżetowy po raz pierwszy wprowadza osobną grupę funduszów. Sprawozdawca uznaje inowacje te z wielu względów za godną zalecenia i omawia poszczególne fundusze. Referent zdaje sobie sprawę z elastyczności wielu pozycyj funduszów, proponuje przyjęcie planów, jako dyrektyw działania dla zarządów tych funduszów i prosi o zaaprobowanie tych planów, oraz przyjęcie budżetu w brzmieniu preliminarza.

W dyskusji zabierali głos posłowie Brzozowski, Rymar i Kornecki, poczem zabrał głos jeszcze ref. poseł Czuma. Następnie udzielali wyjaśnień naczelnik Wydziału Min. W. R. i O. P. Nowak oraz wiceminister Komunikacji Gallot.

W głosowaniu komisja przyjęła wniosek referenta. Na tem posiedzenie zakończono.

W piątek odbędzie się trzecie czytanie preliminarza budżetowego, a w sobotę znajdzie się na porządku dziennym projekt ustawy skarbowej i referat generalny posła Miedzińskiego.

Ukraińcy o swojej narod. reprezentacji

We wczorajszym numerze „Dila“ ukazał się ciekawy artykuł M. Danki pt. „Naród czy partje“. Autor dowodzi, że normalny rozwój życia politycznego w narodzie niepaństwowym, w podobnych państwach, jak Polska, jest niemożliwy. Interes narodu ukraińskiego wymaga, ażeby niezależnie od zróżniczkowania politycznego w terenie, interesy poszczególnych grup partyjnych podporządkowane zostały wspólnej reprezentacji, która jedynie zdolna będzie na właściwej drodze bronić narodowej sprawy. Przemawia za tem tembardziej fakt, że społeczeństwo ukraińskie w Polsce jest równocześnie jedynym reprezentantem całego narodu ukraińskiego, gdyż Ukraińcy w Rosji radzieckiej nie mogą się zdobyć na emanację właściwego interesu narodowego. W dalszym ciągu autor przeprowadza tezę, że aczkolwiek konsolidacja narodowej reprezentacji jest konieczna, nie może ona być oddana w ręce jednej partji.

Autor ma prawdopodobnie na myśli rozbieżności, jakie ostatnio panują w ramach Unda na tle dywersji grupy Paljiewa.

I. Paderewski w Nowym Jorku.

Nowy Jork, 26 stycznia. (PAT) 25 b. m. w południe na parowcu „Berengaria“ przybył do N. Jorku Paderewski.

W wywiadzie z dziennikarzami amerykańskimi Paderewski podkreślił agresywność rządu niemieckiego, przeprowadzającego swą politykę ponad głowami pokojowo usposobionego narodu niemieckiego.

Na pytanie co do długów wojennych Polski, Paderewski odpowiedział, że stanowisko Polski ściśle uzasadnione jest jej obecną sytuacją finansową.

Dalej Paderewski wyraził się z wielkiem uznaniem o ambasadorze Rzplitej Patku. Na pytanie, czy Paderewski będzie w Białym Domu i czy będzie publicznie przemawiał, Paderewski nie dał odpowiedzi. Paderewski zabawi w Ameryce dwa miesiące i odbędzie 18-te z rzędu tournee po Ameryce.

Kto korzysta z „Osthilfe“.

Londyn, 25 stycznia. (PAT) „Manchester Guardian“ w korespondencji z Berlina zamieszcza szereg kompromitujących informacyj o antypolskim funduszu propagandowym, znanym pod nazwą funduszu pomocy wschodniej. Dziennik stwierdza, że fundusz nie służy bynajmniej istotnym potrzebom finansowym właścicieli ziemskich w Prusach wschodnich, a jedynie junkrzy korzystają z niego, wydając pieniądze na zakup samochodów, domów w Berlinie, na podróże zagraniczne, oraz na propagandę hitleryzmu.

Poseł Łukasiewicz w Belwederze.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 stycznia. (Sz.) P. Marszałek Piłsudski przyjął w dniu 25 bm. nowomianowanego posła Rzplitej w Moskwie p. Łukasiewicza, który w piątek wyjeżdża na swą placówkę.

Z Senatu.

Warszawa, 26 stycznia. (PAT) Na posiedzeniu Senatu w dniu 25 bm. uchwalono zmianę artykułu 59 regulaminu obrad Senatu, przyjęto projekty ustaw o zbiórkach publicznych, o zmianie rozporządzenia Prezydenta o opiece nad zabytkami, o ochronie wynalazków i znaków towarowych, o nadzorze nad kotłami parowemi, o ulgach dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych.

Z komisji administracyjnej.

SECESJA TRZECH STRONNICTW

Warszawa, 26 stycznia. (PAT) Sejmowa komisja administracyjna prowadziła 25 bm. obrady nad projektem ustawy o zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, w szczególności nad artykułami, dotyczącemi komisyj rewizyjnych oraz nadzoru nad samorządami. Komisja uchwaliła artykuły do 56 włącznie.

W czasie obrad posłowie PPS., Str. Ludowego i N. P. R. złożyli deklarację że nie widząc możności wpłynięcia na polepszenie ustawy samorządowej, udziału w pracach komisji brać nie będą i opuścili posiedzenie.

KONFERENCJE GENEWSKIE P. MINISTRA BECKA.

Genewa, 26 stycznia. (PAT) Minister Beck przyjął 25 bm. francuskiego wiceministra spraw zagr. Cota oraz delegata włoskiego Biancheriego.

WYNIKI KONFERENCJI W SPRAWIE CZASU PRACY.

Genewa, 26 stycznia. (PAT) 25 bm. zakończyła się konferencja w sprawie skrócenia czasu pracy. Rezultatem konferencji jest uchwalenie zasady skrócenia czasu pracy i ustalenie szeregu zasad przyszłej konwencji w tej sprawie. Konwencja ma przewidywać, że czas pracy nie będzie przekraczał 40 godzin tygodniowo. Uchwały konferencji zostaną przedstawione Radzie Międzynarodowego Biura Pracy, której sesja rozpocznie się 1 lutego b. r.

Zdziczenie obyczajów.

Napad na prof. Zygmunta Czernego.

Lwów, 26 stycznia.

Wczoraj w godzinach wieczornych — jak się dowiadujemy — banda nieznanych osobników rzuciła się na ciemnym korytarzu starego uniwersytetu na wychodzącego z audytorjum po skończonym wykładzie prof. Zygmunta Czernego.

Napastnicy usiłowali powalić go na ziemię, co im się jednak nie udało, poczem rzucili się do ucieczki. Fakt ten zdaje się pozostawać w łączności z szeregiem listów anonimowych z bezczelnemi pogróżkami, jakie prof. Czerny otrzymuje od pewnego czasu w związku ze stanowiskiem, zajętem przezeń w obronie projektu rządowego nowej ustawy o szkołach akademickich.

Strajk na giełdzie paryskiej.

Paryż, 26 stycznia. (PAT) Syndykat maklerów giełdowych oraz syndykat maklerów bankowych ogłosił 25 b. m. na giełdzie paryskiej, że z powodu postanowień komisji finansowej Izby deputowanych, maklerzy na znak protestu nie notują na giełdzie żadnych kursów. Strajk na giełdzie był całkowity. Objął on 8500 urzędników biur maklerskich.

Nie notowano na giełdzie ani jednego kursu. Przy wejściu do giełdy rozdawane były ulotki wyłuszczające powody strajku, który ma być protestem przeciwko przewidywanym przez komisję finansową projektom „demagogicznym“, zmierzających do ograbienia Francuzów z oszczędności oraz zrujnowania posiadaczy papierów wartościowych, co z konieczności wywoła ucieczkę kapitałów zagranicę, a tem samem spowoduje zastój na giełdzie i bezrobocie wśród funkcjonarjuszy giełdowych.

Paryż, 26 stycznia. (PAT) Minister Cheron oświadczył, że strajk na giełdzie paryskiej jest nie do wybaczenia.

RADA GRODZKA BEZPARTYJNEGO BLOKU WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM

zawiadamia

że w sobotę, dnia 28-go stycznia 1933 roku, w lokalu Klubu Towarzyskiego przy pl. Marjackim l. 4 (Hotel Europejski) p. MARJAN SOCHAŃSKI wygłosi odczyt na temat:

„REWIZJONIZM NIEMIECKI“

Początek o godz. 19-tej. Wstęp ściśle za zaproszeniami.

B. URZĘDNICY S. N. PRZED SĄDEM.

Warszawa, 26 stycznia. (G) Przed Sądem apelac. stanęli 25 b. m. członkowie jaczejki komunistycznej, wykrytej wśród urzędników Sądu Najwyższego.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy wyrokiem Sądu okręgowego skazany został jeden z tych urzędników Stan. Szczott na 6 lat więzienia, siostra jego na 1 rok więzienia, reszta zaś oskarżonych na kary od 3 do 4 lat więzienia.

KOMUNISTOM MRÓZ NIE PRZESZKADZA.

Berlin, 26 stycznia. (PAT) Na placu Bülowa odbyła się 25 b. m. kontrmanifestacja komunistyczna przeciw niedzielnym wystąpieniom hitlerowskim. Mimo kilkunastustopniowego mrozu manifestowały niezliczone tłumy. — Przemarsz trwał kilka godzin. Do zajść nie doszło.

Samobójstwo dyplomaty.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 stycznia. (G) Z Pragi donoszą: Konsul Stanów Zjedn. w Pradze, Raymond Davis, popełnił wczoraj samobójstwo wśród niezwykłych okoliczności. Zaprosiwszy wieczorem na herbatę swych znajomych rozmawiał z nimi wesoło, a w pewnej zaś chwili przeprosił towarzystwo, wyszedł na balkon II piętra i skoczył na bruk.

Na wiadomość o samobójstwie konsula żona jego zamdlała. Wśród gości powstała panika. Motywy samobójstwa nie są znane.

Konsul Davis liczył 50 lat życia. Żona jego przed kilku dniami poddała się poważnej operacji w Paryżu, poczem powróciła do Pragi.

MRÓZ PRZERYWA ROZGRYWKI O PUHAR LECHJI.

Lwów, 26 stycznia.

Naznaczone na dzień wczorajszy dwie rozgrywki hokejowe nie doszły do skutku z powodu 22 st. mrozu. Kapitanowie i kierownicy sekcyj drużyn Ukrainy i Pogoni zakomunikowali sędziemu p. Marmulowi, że wobec zbyt niskiej temperatury nie będą narażali zdrowia zawodników. Wobec zgody sędziego, zawody odwołano. Natomiast kierownictwo sekcji Czarnych z nieznanych powodów domagało się rozegrania spotkania mimo sprzeciwu Lechji. Sprawę rozstrzygnął sędzia p. Kuchar, orzekając że warunki atmosferyczne są nieodpowiednie.

Szkoły — podczas mrozów.

Warszawa, 26 stycznia. (PAT) Ministerstwo W. R. i O. P. przypomina zarządzenia z dnia 30 stycznia 1922 obowiązujące szkoły podczas mrozów. Ministerstwo zezwala dyrekcjom szkół i nauczycielstwu na usprawiedliwianie nieobecności w szkole, zwłaszcza młodszych dzieci w tych razach, gdy temperatura zewnętrzna wynosi minus 20 stopni. Zasadniczo z powodu mrozów nie należy przerywać ciągu zajęć w szkołach. W tych jednak wypadkach, w których szkoły dla innych powodów np. braku opału, wadliwego urządzenia pieców itp. nie zdołają zabezpieczyć młodzieży w pomieszczeniach szkolnych temperatury przynajmniej plus 10 stopni, można poszczególne klasy lub całą szkołę zamknąć, donosząc o tem władzy przełożonej.

TWÓRCY I DZIEŁO.

O naszem ustawodawstwie socjalnem.

O historji, a nawet treści naszego ustawodawstwa społecznego panują dość sprzeczne poglądy.

Mówi się z jednej strony, że to nasze ustawodawstwo jest niezwykle szerokie, że daje przywileje nieznane w żadnych innych państwach, z drugiej zaś słyszy się nieustające skargi na jego sztywność, niepraktyczność i teoretyczną tylko wartość. Tak więc w pewnej dziedzinie nasze ustawodawstwo społeczne wyprzedza pionierów w ustawodawstwie społecznem W. Brytanji i Niemiec, dając najkrótszy czas pracy w Europie (prócz Estonji), urlopy pracownicze i robotnicze znane tylko w Austrji powojennej, Finlandji, Łotwie, Rosji sowieckiej i Brazylji, wprowadzając żłobki, nieznane nawet w wyuduchającej się Francji.

Jednocześnie zaś słyszymy utyskiwania, że tydzień pracy dla 33 osób na 100 robotników wynosi więcej niż 48 godzin, że urlopy są fikcją prawną, że żłobki w ogromnej ilości zakładów, obowiązanych do ich założenia, nie zostały założone, że wymiar świadczeń ubezpieczeniowych jest niski. Wreszcie, że istnieje w niem luka dotkliwa — brak ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość.

Co więcej, dla obiektywnego obserwatora życia nietrudno będzie dostrzec, że zarówno ci, którzy gorąco podnoszą jako chlubę Polski — jej ustawodawstwo społeczne, jak i ci, którzy stwierdzają wszystkie jego braki — mają racje.

I musi tak być, gdy ustawodawstwo nasze socjalne w okresie jego powstawania, nie miało za sobą ani tradycji, ani zasobów finansowych, ani tak potrzebnej statystyki, na których opierali swoje idee Bismarck czy Lloyd George.

Wystarczy rzucić okiem na karty dziejów pierwszych lat istnienia niepodległego państwa i na polemikę, dotyczącą zagadnień społecznych, by stwierdzić zupełne pomieszanie pojęć w tej dziedzinie. Niska wydajność pracy po wojnie, demoralizacja na tle robót publicznych i akcji zapomogowej dla bezrobotnych, akcja o podwyżkę zarobków, 8-miogodzinny dzień pracy, wzrost cen, a nawet powołanie do życia ministerstwa pracy — wszystko to razem, bez względu na treść, przyczyny było przedmiotem potępienia bezapelacyjnego u jednych, jako wyraz rewolucyjnych dążeń, entuzjazmu dla innych, jako wyraz przekształcania się ustroju społecznego.

Krótkowzroczne ujmowanie zagadnień polityki społecznej było właściwością nietylko sfer zainteresowanych, ale i rządów. W gabinetach o charakterze narodowo - demokratycznym lub obojętnych na sprawy socjalne, minister pracy reprezentował wyłącznie myśl polityczno-społeczną. Będąc zaś stale tylko narzędziem partji politycznej, był on uważany za ekspozyturę PPS., co doprowadziło do odosobnienia w rządzie ministra pracy przy utożsamianiu ducha jego resortu z politycznym komunizmem. Ministerstwo to stawało się też czasami wyrazicielem opinij teoretycznych, demagogicznych lub naiwnych i jednostronnych. Na Radzie Ministrów pomysły te spotykały się tedy z nieufnością bądź lekceważeniem.

Przeciwstawność w łonie rządu wobec zagadnień polityki społecznej — była odbiciem stosunków, panujących w Sejmie.

Przy większości pierwiastka wiejskiego i ziemiańskiego w Sejmie, oczywiście, wszelkie ograniczenie czasu pracy musiało być ujmowane, jako kult dla nieróbstwa, ochrona pracy godzić musiała w tradycyjny wyzysk parobka.

Ciężar reprezentowania pierwiastka intelektualnego spadł na posłów socjalistycznych. Przy supremacji Sejmu istniała w dodatku łatwość ogromna wywierania przez nich przemożnego nacisku na Ministerstwo Pracy.

Mimo to w ciągu całego okresu Sejmu ustawodawczego nie widzimy żadnej twórczej myśli w dziedzinie polityczno-społecznej. Ugrupowania sejmowe nie wnoszą prawie żadnych projektów ustaw, nieliczne zaś wniesione projekty noszą charakter demonstracyjny, zawierając demagogiczną treść w niedbałej formie.

Sejmy od lutego 1919 r. do 1926 r. wydały zaledwie kilka ustaw, będących rozwinięciem istniejących już i obowiązujących dekretów Naczelnika Państwa. Jedyne pomysły oryginalne, na jakie zdobyły się Sejmy przed majem 1926 r., to ustawa z r. 1922 o urlopach i z 1924 r. o pracy młodocianych i kobiet.

Już rzut oka na historję ustawy o urlopach rzuca dostateczne światło na stosunek sejmów ówczesnych do zagadnień socjalnych. W maju 1922 r. posłowie ChD. zgłosili wniosek nagły, wzywający rząd do przygotowania w maju w ciągu 2-ch tygodni projektu ustawy. Komisja ochrony pracy uznała ten termin za zbyt krótki, lecz dla przyspieszenia sprawy powierzyła ks. Kaczyńskiemu opracowanie projektu ustawy. W związku ze zbliżającemi się wyborami nastąpiło porozumienie międzypartyjne, dzięki któremu Narodowa Demokracja zwalczała projekt tylko pozornie, a posłowie ludowi zupełnie nie brali udziału w dyskusji. Tak w cztery dni po zgłoszeniu projektu pod obrady plenarne, została uchwalona ustawa, nieoparta na żadnych wzorach i tak chaotyczna, że mimo dwóch obszernych rozporządzeń wykonawczych, trzeba było dłuższych prac interpretacyjnych dla wprowadzenia niezbędnych uzupełnień i usunięcia niejasności.

Oto i cały dorobek sejmowy w dziedzinie tzw. zdobyczy socjalnych!

Za dorobek Sejmu bowiem nie może być policzone rozwinięcie istniejących dekretów Naczelnika Państwa. A te dekrety właśnie stanowią do dziś podstawę społecznego ustawodawstwa. Tak więc 23 listopada 1918 r. ukazał się już dekret o czasie pracy, 3 stycznia 1919 r. o inspekcji pracy, 11 stycznia 1919 r. o ubezpieczeniu chorobowem, 27 stycznia o powołaniu do życia PUPP., 8 lutego o związkach zawodowych.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 22 grudnia 1926 r. o ustanowieniu komisji ankietowej badania warunków i kosztów produkcji oraz wymiany, otwiera dopiero drogę dla zagadnień, daremnie oczekujących na inicjatywę sejmową. Z pośród 15 dekretów Prezydenta, poświęconych sprawom socjalnym w tym okresie, wymieniony dekret z 22 marca 1928 r. o sądach pracy, oraz dekrety z 16 marca 1928 o umowach o pracę robotników i pracowników umysłowych, dalej dekrety o emigracji, o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, o zapobieganiu chorobom zawodowym, wreszcie dekret o inspekcji pracy, unifikujący organizację i podstawy działalności inspekcji w całej Polsce wraz z G. Śląskiem.

Już samo zarejestrowanie powyższych dekretów wskazuje, ile ze spraw socjalnych musiało czekać na uregulowanie bądź zrealizowanie przez sam Rząd, by stać się „zdobyczami", gdyż Sejmy bądź nie dostrzegały ich istnienia, bądź też zajęte politycznemi porachunkami nie miały czasu na zapoznanie się z niemi.

Dziś, gdy zagadnienia społeczne coraz częściej wchodzą na forum dyskusji publicznej, nie od rzeczy będzie przypomnieć, kto jest właściwym twórcą fundamentów polskiej polityki społecznej, oraz kto i jakie wykazał zdolności i umiejętności jej prowadzenia.

L. Tomaszkiewicz
poseł na Sejm.

Rozbudowa portu w Gdyni.

Na zdjęciu naszem widzimy standardowy magazyn bawełniany na Nabrzeżu Stanów Zjednoczonych o powierzchni 12.000 m kw., obsługiwany przez 8 dźwigów półportalowych o nośności 3 tonny każdy.

Z pamiętników Stresemanna

Okres Locarna i Thoiry.

Berlińska „Vossische Ztg." ogłasza od pewnego czasu wyjątki z mającego wyjść wkrótce trzeciego tomu „Wspomnień" Gustawa Stresemana, zmarłego ministra spraw zagranicznych Niemiec.

Trzech wielkich kontrpartnerów stało w dobie Locarna i Thoiry na pierwszym planie wielkich wydarzeń międzynarod.: min. spraw zagr. Francji Arystydes Briand, minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Sir Austin Chamberlain i Stresemann. Tak się niestety złożyło, że o wydarzeniach tych przełomowych chwil dowie się potomność tylko ze słów tego ostatniego. Briand nie pozostawił pamiętników. Oficjalne przemówienia, jakie wygłaszał przy różnych okazjach, choćby nawet z okazji śmierci Stresemana, nie zawsze można uważać za wierny obraz jego uczuć i poglądów. Chamberlain mówi o swych przeżyciach wogóle niechętnie. Przemówił tylko Stresemann. Czy należy mu we wszystkiem wierzyć?

Lektura, choćby narazie wyjątków z jego pamiętnika jest niezwykle ciekawa. Stanowią one przebogate źródło historyczne dla poznania czasów, w których zrodziła się niejedna rzecz, dziś jeszcze ciążąca na losach Europy. Rozmowy, spotkania, konferencje, konszachty, odbywane w różnych stolicach europejskich a przedewszystkiem w Genewie snują się poprzez karty tych wspomnień. Stresemanowi udało się bądźcobądź jedno: zasuggerował czytelnikowi, że był zawsze przeciwnikiem groźnym, że był dyplomatą w miarę giętkim, w miarę stanowczym, że siłą swego argumentowania łamał bez wielkiego wysiłku interlokutora.

Historyczną jest rozmowa, jaką miał Stresemann w r. 1928 z francuskim prezydentem ministrów Poincarem w Paryżu. „Poincare — opowiada Stresemann — wyraził wielką radość z powodu możności powitania mnie na ziemi francuskiej. Słyszał, że gdy przybyłem do Paryża, wielkie tłumy witały mnie okrzykami „vive la paix", „vive Streseman". Nie dziwił się temu bynajmniej a widział w tem tylko uznanie dla mojej polityki, zmierzającej do osiągnięcia porozumienia".

Poincare przypomniał w toku rozmowy, że naczelny redaktor „Timesu" Wickham Stead ogłosił był niedawno poglądy, zasłyszane jakoby z ust licznych profesorów uniwersytetów niemieckich, w których przebijała się całkiem wyraźnie idea „rewanżu". Stresemana nie wprawiła ta aluzja wcale w zakłopotanie. Odpowiedział sprytnie: „Wiem o tem wszystkiem. Starałem się jednak kilkakrotnie dowiedzieć się z jakiemi to osobistościami rozmawiał właśnie pan Stead. W każdym razie stwierdzam, że cytowany przez niego pogląd nie jest poglądem niemieckich sfer naukowych. Nie będziemy chyba rozwodzić się nad anonimowemi cytatami pana Steada niby nad jakiemiś zaistniałemi faktami."

Gdy rozmowa zeszła na sprawę okupacji Nadrenji zauważył Poincare, że jest to pewnego rodzaju zastaw na zabezpieczenie spłat reparacyjnych. Z uśmiechem odpowiada Stresemann: „Spłaty reparacyj wymagają gwarancji? Wszak wojna załamała gospodarczo Niemcy. Wszak na samej inflacji straciliśmy sto miljardów. Wszak dziś żyjemy tylko z kredytów zagranicznych. W naszym własnym, najistotniejszym interesie leży utrzymanie wiary w międzynarodowe kredyty. Do tego zbyteczna jest okupacja".

Starał się wówczas Stresemann usprawiedliwić bliski stosunek Niemiec do Sowietów. „Wiem o tem, że pan patrzy na nasz stosunek z Sowietami tylko z punktu widzenia polityki. Trzeba jednak uwzględnić i momenty gospodarcze. Nie potrzebuję przecież podkreślać, że daleki jestem od sympatyzowania z bolszewizmem. A zresztą ilekroć bolszewizm występuje na widownię wewnątrz Niemiec, zawsze jestem jego najgroźniejszym przeciwnikiem. O tem dobrze wiedzą komuniści i dlatego też zwalczają mnie zaciecie. Każde votum nieufności, które otrzymuję w Reichstagu, nosi podpisy komunistów.

Briand wygląda w pamiętnikach Stresemana bardzo blado. Stresemann zawsze i to stosunkowo z wielką łatwością bierze nad nim górę. W wielu rzeczach Briand nie orjentuje się należycie. Kiedy Stresemann zaczyna z nim raz mówić o sprawach górnośląskich, słyszy od niego odpowiedź, że „nie miał jeszcze czasu niemi się zająć". Kiedy rozmowa schodzi na temat pobytu w Niemczech międzysojuszniczej komisji militarnej, Briand przyznaje, że „słyszał" o jej pracach, nie czytał jednak nigdy jej sprawozdań. Interesuje go tylko i wyłącznie Francja. Stresemann musi wysłuchiwać tyrad o różnych uchwałach komisyj parlamentarnych, o rezolucjach różnych stowarzyszeń, o tem jaki pogląd wyraził ten lub inny mąż stanu.

Charakterystyczny przebieg miała rozmowa między Briandem a Stresemanem na temat Stahlhelmu, który właśnie w tym okresie urza-

Wiadomości bieżące

27 stycznia 1933

Piątek

Jana Złotoustego

Jutro: Leonidasa

Wschód słońca 7·25

Zachód słońca 16 13

TEATR WIELKI.

Piątek 27 I godz. 7.30 „Z małej chmury". Abon. 4.
Sobota 28 I godz. 7.30 „Zbójcy" Fr. Schillera. premiera. Abon. 7.
Niedziela 29 I godz. 3.15 „Aida" opera.
Niedziela 29 I godz. 7.30 „Zbójcy" Ab. 7.
Poniedziałek 30 I godz. 7.30 „Zbójcy". Abon. 7.
Wtorek 31 I godz. 7.30 Opera.
Środa 1 II godz. 7.30 „Zbójcy". Abon. 7.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek 27 I Teatr Ukraiński.
Sobota 28 I godz. 7.30 „Magja". Abon. 6.
Niedziela 29 I godz. 3.30 „Jim i Jill". Abon. 5.
Niedziela 29 I godz. 7.30 „Magja". Ab. 6.
Poniedziałek 30 I Teatr Ukraiński.
Wtorek 31 I Teatr Ukraiński.
Środa 1 II godz. 7.30 „Jim i Jill". Ab. 5.

SALA COLOSSEUM.

Film: „Niebezpieczna próba". Rewja: „Złote szaleństwo".

KINOTEATRY.

ADRJA: „Król żebraków".
APOLLO: „Raj podlotków".
ATLANTIC: „Bezdomni".
CASINO: „Greta Garbo, jako Mata Hari".
CHIMERA: „Gehenna kobiety".
GRAŻYNA: „Dzielny wojak Szwejk".
KOPERNIK: „Kobieta z Bocznej Ulicy" i „Slim i Grin przy wojsku".
MARYSIEŃKA: „Kobieta z Bocznej Ulicy" i „Slim i Grin przy wojsku".
OAZA: „Mąż Swojej Żony" oraz „Rewja".
PALACE: „Hotel studentów".
PAN: „C. k. komenda serc".
PASAŻ: „Zemsta szaleńca" oraz „Zuzia saksofonistka".
PROMIEŃ: „Dziewczę z Prateru".
RAJ: „Biały ślad".
STYLOWY: „Pat i Patachon" jako wynalazcy prochu oraz rewja.
ŚWIT: „Księżna Łowicka".
UCIECHA: „Cud Wilków" i rewja.

—o—

— **Teatr Wielki.** W sobotę 28 bm. odbędzie się wielka premiera arcydzieła Fryderyka Schillera pt. „Zbójcy". Premiera „Zbójców" odbyła się we Lwowie w roku 1817 i od tego czasu przez cały wiek należały „Zbójcy" do najulubieńszych sztuk naszego miasta. Obecnie ukaże się w nowej, monumentalnej inscenizacji, w reżyserji p. Radulskiego, a w oprawie dekoracyjnej p. Pronaszki. W głównych rolach wystąpią pp. Małanowicz (Amalja), Michułowicz (Ojciec Moor), Strachocki (Karol) i Białoszczyński (Franciszek). Abon. nr. 7.

4-ty numer „Sceny Lwowskiej" ukaże się w związku z premjera „Zbójców" Fr. Schillera i przyniesie m. in. artykuł dr. Zygulskiego pt. „Zbójcy jako dramat rewolucyjny", artykuł red. Cepnika o tradycjach „Zbójców" na scenie lwowskiej, studjum prof. Leona Chwistka o Andrzeju Pronaszce. „Scena Lwowska" jest dodawana bezpłatnie do programów teatralnych.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów miejskich oraz w kasie Biura ABO, ul. Rutowskiego 2 (firma Anoda), tel. 26—66.

— **Teatr Rozmaitości.** „Magja" fantastyczna komedja Chestertona grana będzie w sobotę, 28-go i w niedzielę (29-go) w Teatrze Rozmaitości. Znakomity pisarz ukazuje paradoksy, kryjące się na dnie racjonalistycznego światopoglądu. Abon. 6.

— **Niedzielna popołudniówka w Operze.** wypełniona zostanie operą Verdi'ego pt. „Aida". Świetna obsada z pp. Platówną i Hołyńskim na czele, przepiękne dekoracje, oraz piękno muzyki stwarzają jedyne w swoim rodzaju przedstawienie operowe. Do podniesienia całości przyczyni się fakt, iż orkiestrą dyrygować będzie dyr. Adam Dołżycki. Ceny miejsc już od 45 gr. począwszy.

— **Colosseum.** Dziś i dnie następne nadal grana będzie wesoła rewja pt. „Złote szaleństwo", która zdobyła sobie poklask i uznanie publiczności. Rewja ta składa się z wesołych skeczy, inscenizacje, najnowsze piosenki i tańce. Na ekranie dotychczas niewidziany obraz pt. „Niebezpieczna próba".

Akademja poselska w Przeworsku

W niedzielę, 22 bm. w sali Sokoła w Przeworsku odbyła się akademja poselska, urządzona staraniem Rady pow. BBWR.

Zagaił i powitał zebranych w liczbie ponad 600 osób prezes Rady p. Rosiński, poczem posłowie Bezpartyjnego Bloku: Burda, ks. Lubomirski, Habuda i Sieradzki wygłosili przemówienia.

Poseł Burda rozpoczął swe przemówienie od wyrażenia głębokiego hołdu bohaterom walki o niepodległość w powstaniu styczniowem, następnie nawiązując do tematu przedstawił historję powstania Obozu niepodległościowego, jego działalność przed wojną światową, walkę zbrojną Legjonów i dzisiejszą jego działalność w Polsce Odrodzonej. Szczegółowo omówił ważniejsze posunięcia Rządu na terenie polityki zagranicznej i wewnętrznej.

Poseł ks. Andrzej Lubomirski zajął się kwestją polityki gospodarczej naszego Państwa w stosunku do sąsiadujących państw z Polską. Omówił szczegółowo traktaty gospodarcze z temi państwami i dał bardzo dokładny pogląd na przyczyny, które wywołały kryzys światowy, jak również kryzys gospodarczy polski.

Następni mówcy posłowie Habuda i Sieradzki przedstawili skutki kryzysu w dziedzinie rolnictwa i podali środki zaradcze, któremi Rząd stara się przyjść znękanemu rolnictwu z pomocą.

Znakomite opanowanie tematu przez panów referentów, aktualność przedmiotu, spokój i powaga na sali przyczyniły się do tego, że zebrani wynieśli z Akademji jak najlepsze wrażenie.

Ze spraw miejskich.

Onegdaj odbyło się posiedzenie sekcji IV. Rady miej. pod przewodnictwem r. Włodzimirskiego w obecności wiceprezydenta Chajesa. Uchwalono zorganizować dozór weterynaryjny nad wędlinami, przywożonemi do Lwowa na wzór dozoru nad mięsiem prowincjonalnem, zakupić 50 wózków dla hali uboju bydła w rzeźni miejskiej i oświadczono się przychylnie co do potrzeby powstania nowej apteki publicznej przy ul. św. Zofji od nr. 21 względnie 26 w górę ku ul. Poniński ego, oraz co do powstania nowej drogerji przy ul. Pod Dębem l. 2.

Wkońcu dr. Doliński złożył wyczerpujące sprawozdanie o stanie chorób zakaźnych we Lwowie. Ze sprawozdania wynika, że stan chorób i śmiertelność wskutek chorób zakaźnych w r. 1932 nie przekroczyły normalnych cyfr z lat ubiegłych. Zanotowano jedynie w stosunku do b. pomyślnego pod tym względem roku 1931 znaczniejszy wzrost zachorowań na koklusz i dur brzuszny. Referat był ilustrowany graficznemi tabelami ilości zachorowań i zgonów na poszczególne choroby zakaźne, sporządzonemi przez dra Damma, kierownika oddziału zwalczania chorób zakaźnych.

— **Komitet Obchodu 70-tej Rocznicy Powstania Styczniowego we Lwowie** zwraca się z prośbą do urzędów, organizacyj i poszczególnych osób, którym zostały rozesłane listy składkowe na Dar Narodowy dla Weteranów Powstania Styczniowego z uprzejmą prośbą o zwrot listy do dnia 1 lutego br. ze względu na likwidację Komitetu.

— **Ostre strzelanie na „Zamarstynowie".** W dniach 4 6 7 8 9 11 13 14 15 16 18 20 21 22 23 25 i 27 lutego br. odbywać się będą na Strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych, połączone z ostrem strzelaniem. Strefa zagrożona pociskami, której przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, obsadzona będzie posterunkami ochronnymi, do zarządzeń których winni stosować się bezwzględnie wszyscy przechodzący.

—o—

— **Wyjazd prezydenta Drojanowskiego do Warszawy.** Prezydent m. Lwowa p. Drojanowski wyjechał w sprawach służbowych na dwa dni do Warszawy.

— **Niedzielne wyjazdy lwowskich Legjonistów na prowincje.** Zarząd Związku Legjonistów we Lwowie postanowił urządzać w niedziele wyjazdy poszczególnych członków Zarządu do większych ośrodków, gdzie znajdują się Oddziały Związku Legjonistów, dla ożywienia wspólnych kontaktów i zbadania warunków, wśród których pracują i rozwijają się poszczególne Oddziały. Pierwsze wyjazdy członków Zarządu nastąpią już w najbliższą niedzielę.

— **Z Korpusu wysłużonych wojskowych.** W ub niedzielę odbył się „Opłatek" Korpusu wysłużonych wojskowych w lokalu własnym przy ul. Ochronek. Obecnych było ponad 200 osób tak członków Korpusu jakoteż gości z udziałem prez. m. Drojanowskiego, r. wojew. Chobrzyńskiego, gwardjana OO. Bernardynów ks. Szepelaka pułk. Baczyńskiego, r. Dziedzielewicza, kpt. Blicharskiego inm. Zw. Legjonistów, przedstawiciela Związku Strzeleckiego i w. in. W przemówieniach przebijał ton wysokiego nastroju w związku z uroczystą rocznicą Powstania Styczniowego. W czasie „Opłatka" nastąpiło wręczenie dyplomu członka honor. arch. St. Rewuckiemu za zasługi położone dla Korpusu. Uroczystość zakończono okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Po wieczerzy odbyła się zabawa taneczna.

— **Z Komitetu Gwiazdki** dla dzieci **Obrońców Lwowa.** Dnia 24 stycznia odbyło się w Województwie pod przewodnictwem p. Wojewodziny Rożniec kiej posiedzenie likwidacyjne Komitetu obywatelskiego urządzenia „Gwiazdki" dla dzieci i sierót po Obrońcach Lwowa. Ze sprawozdania poszczególnych komisyj wynika, że Komitet zebrał kwotę 1587 zł., nadto niektóre

— **Dziś w piątek odbędzie się koncert Maurycego Rosenthala**, jednego znajwiększych mistrzów fortepianu naszego stulecia. Postać legendarna, jeden z nielicznych już epigonów Liszta i Mikulego, jego sztuka odtwórcza, technika i sposób plastycznego rysowania oraz interpretacji stoją na wprost niesłyszanym i rzadko przez innych osiągniętym poziomie. Kto usłyszy, jak on zgłębia poezję Chopinowskiego Adagia, mówi o Rosenthalu słynny muzykolog W. Niemann, ten musi odnieść radosne uczucie, że bezspornie największy technik wirtuozerji fortepianowej, jest zarazem prawdziwie wielkim artystą. Program dzisiejszego koncertu obejmuje najcelniejsze utwory literatury muzycznej, m. in. dzieła Beethovena, Chopina i Liszta. Na z wielu stron wyrażone życzenia artysta odegra także Sonatę Chopina H-moll.

—o—

— **Z Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie** (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Otwarta w salach T-wa wystawa znanego artysty lwowskiego Kitza Marcina oraz Krakowskiego Związku Plastyków „Jednoróg" spotkała się z wielkiem uznaniem zwiedzających oraz krytyki fachowej, — potrwa od 2 lutego włącznie; dlatego kto jej jeszcze nie zwiedził, niech się pospieszy. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10—15.

Dyrekcja T-wa uprasza posiadaczy obrazów śp. art. Rybkowskiego o wypożyczenie ich na wystawę tegoż artysty, której otwarcie odbędzie się dnia 5 II br. Obrazy nadsyłać proszę wprost do Sekretarjatu T-wa między godz. 10 a 15.

— **Koło oświatowe Związku N. F. P.** zaprasza kolegów na odczyt asyst. U. J. K. p. Wiesława Adama pt. „Podstawy ustroju Państwa Polskiego", który odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godz. 18 w lokalu Związku, ul. Miłkowskiego 5 II p. Uprasza się o liczny udział.

— **Akademja żałobna** ku uczczeniu śp. Józefa Neumanna, założyciela, prezesa i członka honorowego Sokoła IV, odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godz. 12 w poł. w sali Sokoła IV, ul. Łyczakowska 99.

— **Poznaj nasze miasto.** Związek Nauczycielstwa Polskiego urządza w niedzielę 29 bm. zwiedzanie wystaw: Lwów w grafice, „Jednorogu" i artysty malarza M. Kitza. Prowadzą prof. L. Tyrowicz, prof. W. Krzyżanowski i p. M. Kitz. Punkt zbiorny o godz. 10 przed poł. przy ul. Dzieduszyckich 1.

— **Odczyt o malarstwie francuskiem.** W ramach cyklu odczytów o Francji, urządzonego przez Polsko-Francuską Izbę Handlową we Lwowie, odbędzie się w poniedziałek 30 bm. w sali Izby Przemysł. Handlowej we Lwowie, ul. Bourlarda 5, o godz. 6 popoł. odczyt profesora Instytutu Francuskiego w Warszawie Pierre Francastel'a pt. Edouard Manet, le precurseur de la peinture moderne". Odczyt wygłoszony będzie w języku francuskim i ilustrowany licznemi przeźroczami. Wstęp 50 gr., dla studentów 25 gr.

— **Z Koła Pań T. S. L.** Dnia 31 stycznia br. odbędzie się Walne Zgromadzenie Koła Pań T. S. L. o godz. 5-tej w Domu Oświatowym im. Ernesta Adama, ul. Czarnieckiego 1.

— **Tegoroczny Bal Ormiański** odbędzie się dnia 1 lutego w salach Kasyna i Koła Lit. Art. przy ul. Akademickiej 13. Po zaproszenia można się zgłaszać w Sekretarjacie Kasyna i w sklepie p. Bohosiewicza, ul. Hetmańska 6.

— **S. U. S. ku czci imienin P. Prezydenta Rzplitej.** Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych (Koło Lwów) urządza w dniu 1 lutego br. Akademję ku czci imienin P. Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego w sali własnej, pl. Cłowy 1 I p. Początek o godz. 18.30. Po Akademji dancing dla członków i wprowadzonych gości.

— **Zarząd Związku Obrońców Lwowa** wzywa wszystkich bezrobotnych członków do zarejestrowania się w Sekretarjacie Związku codziennie w godzinach od 10—13.

dział słynne manifestacje pod bokiem Francji, w Koblencji i Moguncji. Streseman oczywiście starał się zbagatelizować znaczenie tej organizacji. Briand odpowiada dobrodusznie: „Ja również nie przypisuję wielkiego znaczenia Stahlhelmowi ale niech się pan zajmie tem, by..... moi wojskowi nie dostarczali mi coraz to nowych faktów z tej dziedziny".

Jakkolwiek Streseman stara się wszystko przedstawiać objektywnie, a o sobie samym pisać możliwie mało, jednak mimo to wybija się wciąż jego zarozumiałość i chełpliwość. Z prawdziwą satysfakcją maluje przebieg rozmowy przedstawicieli sześciu mocarstw (Belgji, Niemiec, Anglji, Francji, Włoch, Japonji) w Genewie w r. 1927, kiedyto zamordowanie posła sowieckiego w Warszawie Wojkowa groziło poważnym konfliktem między Rosją a Polską. Jedynym człowiekiem, którego uznano za zdolnego coś w tej sprawie zdziałać, był Streseman. Oto jak się doń zwraca Chamberlain: „Zwracam się do dra Stresemana i proszę go, żeby wobec istniejącego między Niemcami a Sowietami stosunku, wziął na siebie inicjatywę wpłynięcia na Rosję. Pan. Streseman wydaje mi się najodpowiedniejszym. Niechajże panowie przyłączą się do mego gorącego apelu do pana Stresemana, aby wyzyskał swoje stosunki z Czicze-rinem, żeby świat i Rosję uchronić od wybuchu wojny z powodu tego wypadku".

Streseman odpowiada łaskawie: zobaczy, postara się, nie obiecuje, ma nadzieję. Wszyscy przyjmują tę odpowiedź bez protestu. Nikt nie odczuwa bijącego z niej tonu wyższości. Najmniej Briand, o którym z tej okazji pisze Streseman: „Robił na mnie wrażenie niezwykle zmęczonego i wyczerpanego. Miało się wrażenie, jak gdyby tym razem wogóle z wielkim trudem śledził tok obrad. Widocznie cierpiał na coś w rodzaju grypy. Był jeszcze bardziej ociężały niż zazwyczaj, co mi też potwierdził Chamberlain, kiedy z nim o tem rozmawiałem".

Wspomnienia Stresemana przynoszą dużo ciekawych momentów, rozjaśniających miejscami sens pewnych okresów „briandowskiej" polityki. Oczywiście byłoby to wszystko o wiele ciekawsze, gdyby się tym rzeczom można przypatrzeć także z przeciwnego punktu widzenia. Niestety narazie jest to niemożliwe. Dlatego w świetle trzeciego tomu swych pamiętników Streseman narazie nieodparcie występuje jako człowiek, którego każde słowo słuchane było w Genewie z bałwochwalczą uwagą. Z którego autorytetem trudną była walka i pod którego czarem pozostawała cała publiczność ligowa.

A.

Imponujący Zjazd

Związku Młodzieży Ludowej w Łańcucie.

Celem wykazania sprawności i siły organizacyjnej, podniesienia ducha i utrwalenia młodzieży wiejskiej w pracy oświatowej i państwowo-twórczej zorganizowano na dzień 22 stycznia w Łańcucie powiatowy zjazd delegatów Kół Związku Młodzieży Ludowej.

Mimo silnego mrozu już od wczesnego rana z najdalszych zakątków powiatu zjeżdżała się młodzież związkowa na plac zborny do ujeżdżalni wojskowej, przybyli delegaci z 26 kół, wielu członków związków strzeleckich i młodzież zgrupowana w Legionie Młodych — w łącznej liczbie 625 osób.

O godz. 8.30 rano nastąpiło zgrupowanie młodzieży w ujeżdżalni, skąd w porządku wojskowym przy dźwiękach trzech orkiestr udano się do kościoła na nabożeństwo.

Po nabożeństwie rozwinął się pochód czwórkami związek za związkiem z prezesem na czele defilował przed miejscowemi władzami z p. starostą Chrzanowskim, burmistrzem Januszewskim na czele, oraz przed władzami organizacyjnemi, które reprezentował prezes wojewódzki poseł Wojtowicz i prezes powiatowy prof. Błaszkiewicz. Z braku odpowiedniej sali obrady odbywały się w ujeżdżalni wojskowej, przybranej zielenią, częściowo ogrzewanej przenośnymi piecykami.

Zagaił jej prezes powiatowy prof. Błaszkiewicz, który z okazji przypadającej rocznicy 70-letniej powstania styczniowego wskazał młodzieży ideały bohaterów, z którymi szli na bój z wrogiem, następnie powitał obecnych gości, p. starostę Chrzanowskiego, prezesa OTR. i prezesa Związku Młodzieży Ludowej z Rzeszowa p. Merklingera i innych.

Następnie przemawiali p. starosta Chrzanowski i burmistrz Januszewski witając delegatów i życząc im jak najlepszych owoców obrad.

Nastąpiły referaty, prezesa pos. Wojtowicza i wiceprezesa Puziewicza. Poseł Wojtowicz mówił o pracy państwowej młodej wsi i jej wielkiem znaczeniu dla Państwa, o potrzebie pogłębienia jej o solidarności w poczynaniach i o ideologii młodzieży wiejskiej, która zamyka się w pojęciu dobra Państwa, jako prawa naczelnego.

Wiceprezes Puziewicz skreślił plan działania kół związkowych, podał wytyczne w pracy, ujął różnice ideowe innych organizacyj młodzieżowych pracujących na terenie Małopolski.

W dyskusji przemawiali pp. Kliczyński, Fus, Stanisłicki i inni, poczem uchwalono szereg rezolucyj organizacyjnych. Uchwalono również wysłać telegramy hołdownicze do Pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, jak również wyrazy czci Wicemarszałkowi Sejmu drowi Polakiewiczowi, Prezesowi Centralnego Związku i Panu Wojewodzie lwowskiemu.

Przez aklamację wybrano nowy Zarząd powiatowy w następującym składzie: Prezes: prof. Władysław Błaszkiewicz, Łańcut, wiceprezes I.: poseł Michał Szajer z Kraczkowej, wiceprezes II.: Roman Tunia, kier. szkoły z Bud łańcuckich, skarbnik: Edward Stanclicki, pow. instr. rolny Łańcut, sekretarz: Ignacy Kulka pomoc kanc. OTR. Łańcut, oraz 10 członków Zarządu.

Na tem obrady zakończono. Po przerwie obiadowej korzystała młodzież z kinoteatru, na którym wyświetlono film sadowniczy, uprawa, pielęgnowanie sadów, transport owoców i przetwarzanie owoców na konserwy, „Krakowskie wesele" i komedja.

Na tem miejscu należy się serdeczne podziękowanie miejscowym władzom samorządowym, powiatowi strzelców konnych i tym wszystkim, którzy pospieszyli z pomocą w zorganizowaniu tak wspaniałego Zjazdu.

Teatr na tułaczce.

Przed rokiem powstał pod kierownictwem Ireny Solskiej w Warszawie teatr im. Żeromskiego. Gdy się słyszy o losach tego teatru, przypominają się gromady rybałtów i wędrowne zespoły średniowieczne, grające coraz to gdzieindziej w przygodnych miejscach. Od chwili powstania nowy teatr walczy nietylko o kierunek i odrębny styl, ale też o przybytek swej sztuki. Przez długi czas przedstawienia odbywały się w sali przedszkola na Żoliborzu, niedługo zespół grać będzie w piwnicy jednego z domów przy ul. Karowej, chwilowo próby odbywają się w mieszkaniu Ireny Solskiej, pod której kierownictwem aktorzy pracują z samozaparciem wśród najcięższych warunków.

Teatr rozpoczął swój repertuar wystawieniem „Róży" Żeromskiego, potem grano sztukę Morawskiej „Sobowtór", Kaisera „Dzień październikowy", komedje rybałtowskie wedle tekstów Badeckiego, dramat Dąbrowolskiej „Przystań zbłąkanych" i Wyspiańskiego „Daniel". Obecnie przygotowywane są dwie premjery: „Strajk zbrodni" Orłowskiego i Kuleszy i „Manekin zazdrości" Leczyckiego. Nie długo zespół, złożony w wielkiej mierze z dawnych członków Reduty, będzie korzystał z piwnicznej sali przy ul. Karowej.

Przygotowuje się obecnie na Żoliborzu miejsce, w którem teatr im. Żeromskiego znajdzie przystań na długi czas. Już dotychczas starano się nawiązać bliższy kontakt z publicznością i zatrzeć granice, jakie stwarza scena. Grano w pobliżu widzów, dla których krzesła były ustawione półkolem tuż przy aktorach. W przyszłości zespół zamierza iść jeszcze dalej po tej linii. W sali na Żoliborzu, do której teatr przeniesie się po wszystkich tułaczkach, będzie podłoga sceniczna urządzona tak, że gra aktorów będzie się odbywała wśród publiczności samej. Urządza się ten nowy przybytek wedle projektu Syrkusa w ten sposób, że sala cała będzie podzielona na szereg miejsc ruchomych, dających się podnosić i obniżać zależnie od potrzeby. Tak zatrze się teatralność wystąpień, a w niektórych scenach słuchacze będą brali udział w rozgrywającej się akcji. Irena Solska zamierza bowiem nietylko stworzyć bezpośrednią łączność między publicznością a zespołem, ale także chce wciągnąć niejako widzów w grę przedstawień. Szczególne zastosowanie może to mieć w scenach, gdzie aktorzy występując w roli działaczy społecznych, będą mieli przemówienia agitacyjne, lub przedstawią jakieś powikłania dramatyczne w formie rozprawy sądowej. W tak pomyślanym teatrze sprawa dekoracji schodzi na plan drugi, natomiast pierwszorzędnego znaczenia nabiera żywe słowo aktora i bezpośrednie oddziaływanie gry. Ekspresja i mimika stanowią tu główną istotę poczynań zespołu. Dla umocnienia łączności między słuchaczami a aktorami będą w teatrze urządzenia, umożliwiające publiczności pewien wpływ na wybór repertuaru i kształtowanie stylu przedstawień. Co dziesiąte miejsce będą w pobliżu krzeseł umieszczone bloki i ołówki wraz z karteczką wzywającą do wpisywania wrażeń. Zapiski widzów wrzucone do urny będą zbiorem opinji i życzeń publiczności.

Wszystkie te zamierzenia dążą do uwspółcześnienia teatru. Rzecz niezmiernie ważna dla linji rozwojowej zespołu będzie dobór repertuaru i jego odpowiednia aktualizacja. Tylko pod tym warunkiem pogłębi się i rozszerzy atmosfera szczerego zainteresowania, jaką darzy teatr im. Żeromskiego grupa zwolenników. Oczekujemy więc wyników współdziałania publiczności z aktorami i spodziewamy się na tej linji nowych możliwości dla teatrów wogóle.

Alina Lan.

Komisarz rządowy lwowskiego ZUPU

zarządził wypłaty dla bezrobotnych.

Nowomianowany komisarz rządowy lwowskiego ZUPU. dr. Stesłowicz wydał szereg zarządzeń zmierzających do uruchomienia wypłat dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Agencja Wschód dowiaduje się, że przedewszystkiem w dniach najbliższych, bezrobotni pracownicy umysłowi, pobierający zasiłki otrzymają resztę tj. 75 proc. zasiłku za grudzień 1932. Decyzja wypłaty tego zasiłku już zapadła. W dniu dzisiejszym lwowski ZUPU poczynił obliczenia i przygotował około 400.000 zł. na wypłatę powyższej części zasiłku. Prawdopodobnie jutro Kasy Chorych otrzymają odnośne wykazy celem przygotowania wypłat. Pracownicy umysłowi pobierający zasiłki mogą liczyć się z otrzymaniem powyższych 75 proc. zasiłku za grudzień 1932 najpóźniej w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Nowomianowany komisarz rządowy lwow. ZUPU. skorzystał z uprawnień i zawiesił działanie przepisów dotyczących 9 miesięcznego terminu wypłaty zasiłków, organizując uprawnienie pobierania tego zasiłku do 6 miesięcy. Zarządzenie powyższego Komisarza rządowego ZUPU. wydane zostało na zasadzie uprawnień, jakie przysługują komisarzowi na równi z uprawnieniami walnego zgromadzenia. O decyzji swej komisarz rządowy dr. Stesłowicz zawiadomił Ministerstwo Pracy, które — nie ulega wątpliwości — decyzje te zatwierdzi, poczem zarządzenie nabierze ostatecznej mocy prawnej przez ogłoszenie w „Monitorze". W ten sposób została załatwiona przez czynniki miarodajne kwestja dalszej wypłaty nowozgłaszanych zasiłków dla bezrobotnych prac. umysłowych.

Z różnych stron podniesiono kwestję unormowania prawnego terminu pobierania zasiłków — przez 6 czy 9 miesięcy. — przez tych bezrobotnych, którzy otrzymali już decyzje ZUPU. na piśmie, przyznającą 9 miesięczny termin zasiłku. W kołach prawniczych panuje przekonanie, że powyższe decyzje na 9 miesięcy będą przez ZUPU. uwzględnione jakkolwiek niewiadomo jeszcze dziś, jak się rozwinie kwestja wypłat, w jakich terminach i w jakich ratach.

W tej chwili więc unormowana została kwestja wypłaty zaległego zasiłku w wysokości 75 proc za grudzień 1932. Wczoraj ogłoszony termin wypłat 25 proc. zasiłku za styczeń br. Jak się dowiadujemy Dyrekcja lwowskiego ZUPU. czyni starania o wypłatę wyższych 75 proc. zasiłku za styczeń w najbliższym czasie. Rozważane są projekty zmierzające do uzyskania odnośnych sum.

Walne zebranie Z. P. O. K.

Tarnopol. Odbyło się tu Walne Doroczne Zebranie Wojewódzkiego Zrzeszenia Z. P. O. K. Liczne zebranie delegatki z całego województwa powitała przewodnicząca Zrzeszenia posłanka Marja Bałabanówna. Zjazdowi przewodniczyła Zofja Moraczewska z Warszawy. Do zebranych przemówił wojewoda tarnopolski p. Moszyński, podkreślając pracę Z. P. O. K. dla Państwa i społeczeństwa. Po zjeździe odbył się raut w salach oficerskiego Kasyna garnizonowego.

1,295.200 zł. na zatrudnienie bezrobotnych w styczniu.

Jak donosi Polska Agencja Publicystyczna, Ministerstwo Opieki Opieki Społecznej asygnowało wojewodom na akcję specjalnej pomocy bezrobotnym oraz zatrudnianie bezrobotnych w styczniu na robotach samorządowych i robotach państwowych, wchodzących w zakres prac Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, sumę 1,145.200 zł.

Ponadto Ministerstwo asygnowało sumę 150 000 zł. na subwencjonowanie publicznych robót państwowych, wchodzących w zakres prac Ministerstwa Komunikacji, a prowadzonych celem zatrudnienia bezrobotnych w styczniu.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Subwencje dla Kół Gospodyń Wiejskich.

Jak donosi Polska Agencja Publicystyczna, Minister Spraw Wewnętrznych wydał do Wojewodów okólnik w sprawie popierania prac wydziału Kół Gospodyń Wiejskich w Centralnem Towarzystwie Organizacyj i Kółek Rolniczych. Celem tego wydziału jest ułatwienie kobiecie wiejskiej spełnienia jej obowiązków matki, gospodyni i obywatelki. Wydział posiada obecnie 950 kół, liczących 16.000 członkiń; działalność swą obejmuje 74 powiaty, zatrudniając 56 instruktorek okręgowych i 5 wojewódzkich.

Minister podkreśla w okólniku, że pożądane jest rozszerzenie tej organizacji na cały teren kraju, przyczem główną przeszkodą jest brak środków materjalnych. Wobec tego wojewodowie polecić mają przewodniczącym wydziałów powiatowych, aby dążyli do uchwalania przez sejmiki powiatowe odpowiednich subwencyj na prace instrukcyjne dla Kół Gospodyń Wiejskich. Jednocześnie Minister zaleca Wojewodom jak najszersze popieranie z ich strony prac tych Kół.

Daj skrzydła swym listom, korzystaj z poczty lotnicze!

lwowskie firmy oraz szkoły powszechne ofiarowały 38 kg. słodyczy. Za powyższą kwotę zakupiono materjały na ubranka dla chłopców i suknie dla dziewczynek i obdarowano niemi 150 dzieci, słodyczami zaś i strucla mi obdarowano 225 dzieci. Ponadto z powyższych funduszów wydał Komitet na Święta Bożego Narodzenia bezrobotnym Obrońcom Lwowa 50 depeszatów złożonych z 5 kg. mąki, 1 kg. tłuszczu i 1 kg. cukru.

Komitet Gwiazdkowy składa tą drogą wyrazy najserdeczniejszego podziękowania wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, którzy przyczynili się do urządzenia „Gwiazdki" dla sierót i bezrobotnych Obrońców Lwowa.

— **Odczyt prof. dra Leona Wł. Biegeleisena we Lwowie.** W najbliższą sobotę o godz. 18-tej w sali Izby Przemysłowo-Handlowej przy ul. Akademickiej wygłosi referat znany ekonomista prof. dr. Leon Władysław Biegeleisen pt. „Gospodarcze podstawy i komercjalizacja przedsiębiorstw publicznych, komunalnych". Interesujący temat odczytu stanie się niewątpliwie atrakcja dla tych wszystkich, którzy zajmują się powyższym problemem gospodarczym.

— **Budownictwo drewniane.** Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie Komitetu rozbudowy miasta pod przewodnictwem prez. Drojanowskiego. Przedmiotem obrad była sprawa zainicjowania na terenie Lwowa na szerszą skalę budownictwa drewnianego, przy pomocy gminy m. Lwowa. W toku dyskusji na wniosek prez. m. Drojanowskiego uchwalono wybrać ścisły Komitet, w skład którego weszli pp. dr. Matakiewicz, inż. Biernacki, dyr. Nowakowski i arch. Tarnawiecki. Komitetowi temu poruczono opracowanie szczegółowego projektu, który będzie podstawą do przeprowadzenia powyższej akcji.

—o—

— **Upadek ze schodów.** Wczoraj ze schodów kamienicy przy ul. Żółkiewskiej 161 schodziła tamteisza lokatorka, 54-letnia Alina Kremerowa. Nagle pośliznęła się i upadła, przyczem złamała prawy obojczyk.

Życie Piotra Curie
w oświetleniu jego żony.

„Neue Freie Presse zamieszcza artykuł znakomitej uczonej p. Marji Curie - Skłodowskiej, zawierający życiorys i charakterystykę jej współgenjalnego małżonka i współpracownika Piotra Curie.

Pochodził on z Alzacji, był synem lekarza, człowieka nieprzeciętnej indywidualności i niewzruszonych przekonań politycznych, hołdującego ideom republikańskim z r. 1848. Eugene Curie, przeciwnik zagorzały klerykalizmu i wszelkiej organizacji religijnej, nie pozwolił chrzcić swoich synów, z których starszy Jacques został później wybitnym fizykiem i profesorem uniwersytetu.

Pierre Curie, urodzony 15 maja 1859 r., był z natury nieśmiały i zamknięty w sobie i marzył wyłącznie o spokojnej pracy, której mógł by się cały oddać. Zaczynał od skromnych początków, spędził bowiem 12 lat życia jako kierownik robót w szkole fizyki i chemji, gdzie otrzymywał wynagrodzenie, równające się płacy robotnika. Nie posiadał bowiem protekcji możnych, a jego samodzielny charakter nie pozwalał mu szukać tą drogą poprawy bytu materjalnego. Mawiał często, że prowadzi życie anormalne, gdyż jego praca wymaga zrzeczenia się wszelkich przyjemności życiowych.

Nie zachwiał się jednak nigdy ani na moment w swem dążeniu. Ponieważ jednak obce mu były osobista ambicja, pożądanie pieniędzy i zaszczytów, nie posiadał wcale wrogów, chociaż późniejsze jego zwycięstwo, jakie wyłącznie sobie samemu zawdzięczał, uczyniło go jednym z owych wielkich duchów, jakie w każdej epoce kroczą na czele cywilizacji swoich czasów.

Można jednak wyobrazić sobie, ile to pochłonęło ofiar. Życie uczonego w jego laboratorjum nie jest spokojną idyllą; polega ono na twardej walce z materją, z otoczeniem i z sobą samym. Wielkie odkrycie nie wyłania się gotowe z głowy badacza, jak Minerwa z głowy Jowisza, ale jest owocem najusilniejszej pracy. Dni twórcze przeplatają dni niepewności, zwątpienia, kiedy nic się nie udaje, kiedy sama materja zdaje się być wrogo usposobiona. Nie tracąc nigdy niewyczerpanej cierpliwości, mawiał mój mąż — pisze Marja Curie — w takich chwilach: „To jednak jest ciężkie życie, jakieśmy sobie wybrali".

Jaka zaś nagrodę daje społeczeństwo uczonym za ich ofiarę samego siebie, za olbrzymie usługi dla ludzkości? Życie Piotra Curie i jemu podobnych stanowi świadectwo, że przeważnie tracić muszą młodość i siły w codziennych troskach, by stworzyć sobie możliwe warunki pracy. Ogół społeczeństwa w swej pogoni za luksusem, używaniem i bogactwem, nie umie docenić wartości nauki, nie zdaje sobie sprawy, że przedstawia ona najcenniejszą część dorobku ludzkości.

—o—

Edukacja życiowa księcia.
ŁATWIEJ BYĆ DZISIAJ KSIĘCIEM KRWI, NIŻ BUSINESSMANEM.

Wnuk króla szwedzkiego, książe Lenart, zaimował pół roku temu uwagę kół towarzyskich i dworskich Sztokholmu zatargiem swoim z dziadkiem i ojcem, oraz romansem z piękną Karin Nisswandt. Romans książęcy okazał się czemś więcej niż romansem, gdyż stały w uczuciach książe Lenart poślubił swą wybraną wbrew woli ojca i dziadka królewskiego, wbrew ustawom.

Popełniwszy mezaljans tego kalibru, książe musiał się wyrzec nietylko korony książęcej, ale i swych tytułów. Ożenił się z panną Nisswandt jak chciał, ale w księgach ludności stolicy figurował już teraz jako pan Lenart Bernadotte, zwykły obywatel. Nazwisko Bernadotte jest, jak wiadomo, nazwiskiem rodowem królewskiej dynastji szwedzkiej. Osiągnąwszy swój cel, ekskswiąże zaczął się oglądać za tem, co możnaby nazwać sytuacją społeczną i zajęciem dochodowem.

Po pewnym namyśle i poszukiwaniach p. Bernadotte wpadł na pomysł założenia teatru. Powiedziane — zrobione. Stał się dyrektorem teatru. Publiczność interesowała się żywo romantycznemi perypetjami ekskswięcia, niemniej żywo zainteresował się jego teatrem król-kryzys. Po kilku już tygodniach teatr zamknął swe podwoje.

Szczęśliwy małżonek, ojciec w perspektywie, ekskswiążę, nie traci jednak odwagi. Poznaje pewnego pana Ericsona, który zaproponował księciu założenie do spółki fabryki kas pancernych. Pan Ericson miał wnieść do interesu spory kapitał oraz swój własny wynalazek, który, jak zapewniał, da duże zyski w zastosowaniu. A zatem p. Bernadotte podpisał kontrakt z p. Ericsonem oraz wynajął lokal fabryczny, w którym miały być produkowane owe znakomite kasy pancerne.

Tymczasem — jak to zwykle bywa — p. Ericson, mając już w ręku kontrakt z podpisem b. księcia szwedzkiego, zaczął na prawo i lewo czynić poszukiwania gotówki i udziałowców. Albowiem — jak łatwo się domyśleć — p. Ericson nie miał nic, ani gotówki, ani wynalazku, prócz odrobiny sprytu i pociągu do oszustwa.

Kombinacje p. Ericsona doszły do wiadomości przyjaciół młodego przedsiębiorcy książęcego, którzy poinformowali p. Bernadotte o machinacjach jego wspólnika. Ekskswiążę, widząc co się święci, zerwał kontrakt z p. Ericsonem oraz wymówił mu umowę dzierżawną z fabryką kas pancernych.

Ale co księcia, nieobytemu z business'em, wydawało się łatwem i prostem, okazało się wcale skomplikowanem, jak to bywa w życiu. W sprawę wmieszali się dostawcy, osoby trzecie, adwokaci, sądy — i oto książę Lenart uwikłał się w sieć najrozmaitszych komplikacyj i trudności.

Po niewczasie przekonał się Lenart Bernadotte, że o wiele łatwiej jest być księciem w tych ciężkich czasach, niż odgrywać rolę kupca, przemysłowca, a w dodatku ojca i głowy rodziny.

Edukacja życiowa ekskswięcia, szwankująca mocno w dziedzinie praktyki życiowej, została znakomicie uzupełniona dzięki pomocy i staraniom tak zdolnego i doświadczonego korepetytora, jakim się okazał p. Ericson.

Zgon wybitnego lekarza polskiego w Paryżu.

W Paryżu zmarł, przeżywszy 72 lata, dr. Julian Potocki, profesor na wydziale medycyny uniwersytetu paryskiego, kawaler Legji Honorowej.

—o—

Franciszek Ferdynand i kwestja ukraińska.

Sylwetą zmarłego tragicznie w roku 1914 w Sarajewie byłego następcy tronu austrjackiego, Franciszka Ferdynanda, którego zgon wywołał wojnę światową, mało jest naogół znana. Archiwum prywatne arcyksięcia jest opieczętowane i niedostępne jeszcze w tej chwili dla badaczy. W każdym razie wiemy, że miał on zamiar przeprowadzić zasadniczą przebudowę ustrojową Austrji, że był zwolennikiem kolaboracji Austrji z Rosją i Niemcami. Są to jednak ogólniki, które nie dają właściwego obrazu istotnych zamierzeń niedoszłego austrjackiego monarchy. Ani francuski publicysta Maurice Muret, który ostatnio dał krótką charakterystykę arcyksięcia, ani znakomity polityk włoski hr. Sforza, który stykał się bliżej z Franciszkiem Ferdynandem, nie podają dokładnie, na czem te plany polegały. Obaj jednak zgadzają się co do jednego, że arcyksiążę zamierzał przebudować dualistyczną monarchję na trialistyczną (narodowe państwo jugosłowiańskie), względnie nawet na federację narodowych państw.

Otóż w sprawie tej zabrał ostatnio głos w „Die" dr. Stefan Baran, który podczas swoich studjów w Wiedniu zetknął się bliżej z jednym z informatorów arcyksięcia Ferdynanda, profesorem Instytutu Europy Wschodniej i niedawnym rektorem uniwersytetu wiedeńskiego Uebersbergerem. Prof. Uebersberger wywierał przez ks. Liechtensteina ogromny wpływ na kształtowanie się poglądów arcyksięcia w sprawie polskiej i ukraińskiej. Na podstawie rozmów z prof. Uebersbergerem dr. Baran dowodzi, że w planie arcyksięcia przewidziane było m. in. stworzenie narodowego państwa ukraińskiego, złożonego z Małopolski Wschodniej, Bukowiny i etnograficznie ukraińskiej części Węgier (Rus Zakarpacka). Dalej dr. Baran cytuje ciekawy fakt poufnej konferencji między następcą tronu, a znanym działaczem ukraińskim, posłem do parlamentu wiedeńskiego dr. Eugenjuszem Olesnickim. Do konferencji tej, która się odbyła w r. 1912, doszło za pośrednictwem prof. Uebersbergera. Rozmowa między następcą tronu a doktorem Olesnickim odbyła się w cztery oczy. Rezultatem jej było wręczenie następcy tronu memorjału, dotyczącego zasadniczych postulatów ukraińskich w Austrji (uniwersytet ukraiński i sejmowa reforma wyborcza). Autor kończy swoje wywody uwagą, że szczegóły tej rozmowy znane były prawdopodobnie ówczesnym przywódcom ukraińskim w Wiedniu dr. Kościowi Lewickiemu i Mikołajowi Wasilce.

Od siebie dodamy, że aczkolwiek informacje dra Barana są ciekawym przyczynkiem do historji stosunków polsko-ukraińskich w ramach b. monarchji austrjackiej, nie przesądzają one jednak sprawy, jaki byłby istotny stosunek Franciszka Ferdynanda do kwestji ukraińskiej, gdyby on zamienił wygodną pozycję opozycjonisty na rolę faktycznego dzierżyciela władzy w Austrji.

Wiec poselski i Akademja
ku uczczeniu 70 rocznicy Powstania Styczniowego

Z Rohatyna piszą nam:

W niedzielę, dnia 22 bm. odbył się w Knihyniczach pow. Rohatyn wielki wiec poselski, przy udziale 500 włościan z Knihynicz i okolicy, na którym przemawiał poseł BBWR. Limberger.

Referent ze stanowiska wsi omawiał politykę Rządu i Klubu BBWR. w sprawach gospodarczych i politycznych. Referat oparty na zdrowej argumentacji trafił do przekonania zebranych, którzy w dyskusji aprobowali poglądy posła na sytuację w Państwie i dziękowali Rządowi i Bezpartyjnemu Blokowi za ostatnie ustawy i dekrety korzystne dla małych rolników. Działalność komisyj rolnych i urzędów rozjemczych przyjmowana jest przez ludność rolniczą z wielką wdzięcznością i mimo ujadania partyjników ludność korzysta z nich w całej pełni.

Po dyskusji i uchwaleniu rezolucyj, wyrażających podziękowanie Rządowi i BBWR. przewodniczący p. Grohal rozwiązał wiec.

Bezpośrednio po wiecu odbyła się akademja ku uczczeniu 70-letniej rocznicy powstania styczniowego, na program której złożył się referat, deklamacje i śpiew chóralny.

—o—

Samobójstwa barometrem
koniunktury.

Liczba samobójstw idzie w parze z pogarszającą lub polepszającą się konjunkturą gospodarczą. Związek między temi dwoma zjawiskami został wzięty pod uwagę przez towarzystwa ubezpieczeń w Niemczech np., gdzie rodzinom samobójców nie wypłaca się sumy asekuracyjnej, ale tylko wpłacone premje. W Niemczech przypada na każde 10.000 mieszkańców 2,8 samobójstw, w Austrji — 4,9, w Danji — 1,7, w Irlandji — 0,3, w Holandji — 0,8.

—o—

Powrót z Sowietów.

Do pogranicznej stacji Indra na granicy łotewsko-sowieckiej odstawiono pod eskortą urzędników GPU biskupa Słoskana. Biskup Słoskan został przed 10 laty mianowany biskupem diecezji leningradzkiej. Przed 5 laty został on aresztowany i deportowany na Wyspy Sołowieckie. Po 3-letnim pobycie na Wyspach Sołowieckich biskup Słoskan został zesłany na osiedlenie do Turuchańska za Krasnojarskiem. Od szeregu lat toczyły się między rządem łotewskim a rządem sowieckim rokowania celem uzyskania zezwolenia na wyjazd biskupa z Rosji sowieckiej. Obecnie władze sowieckie zgodziły się na wymianę biskupa za jednego z wybitnych działaczy komunistycznych, odbywających karę więzienia na Łotwie. — Na zdjęciu naszem widzimy biskupa Słoskana po przyjeździe do Rygi.

ZE SPORTU.

POGOŃ—CZARNI.

Dziś (piątek 28 bm.) zostaną rozegrane zawody hokejowe o puhar Bku Gosp. Kraj. między drużynami Pogoń—Czarni na torze LTŁ. Początek o godz. 8 wiecz. Ceny wstępu niskie.

WARTA—LECHJA.

„Warta" poznańska, mistrzowska drużyna Polski w boksie, walczy w dniach 1 lutego br. we Lwowie z Reprezentacją Okręgu, zaś 2 lutego z drużyną LKS „Lechja". W drużynie „Warty" startują mistrzowie Polski: Polus, Forlański, Stpiński, Majchrzycki i szereg reprezentacyjnych zawodników Polski i Poznania. Zawody odbędą się pod egidą Miejskiego Komitetu WF i PW w sali przy ul. Jabłonowskich.

POGOŃ JEDZIE DO KRYNICY.

Wobec odmowy PZHL na prośbę Czarnych — Pogoń jedynie reprezentować będzie barwy Lwowa w Krynicy. Drużyna Mistrza Miasta dołoży zapewne wszelkich starań, aby z walk wynieść najwyższy tytuł — Mistrza Polski. Pogoń wyjeżdża w pełnym składzie, zabierając rezerwowego bramkarza i dwu młodych graczy z II drużyny. Kierownikiem drużyny jest p. dr. T. Zaleski.

POGOŃ—LTŁ 2:0

Rozegrane w środę w południe przy 18 st. mrozu zawody o Mistrzostwo Kl. B przerwano po pierwszej tercji z powodu wypadków odmrożenia nóg u graczy.

HASMONEA—DROR 2:0 (0:0 0:0 2:0).

Zawody o Mistrzostwo Kl. B, rozegrane na torze „Ośrodka", przyniosły Hasmonei zwycięstwo. Bramki strzelił Schlaf. Sędzia p. Naróg.

AZS — MISTRZEM POZNANIA W HOKEJU.

Rewanżowy mecz hokejowy o Mistrzostwo Okręgu pomiędzy AZS a Warta — zwyciężyła ponownie drużyna AZS 3:0 (0:0 1:0 2:0). Dzięki temu zwycięstwu AZS zdobył ostatecznie Mistrzostwo Poznania i walczyć będzie w niedzielę z Mistrzem Okręgu Śląskiego o prawo do udziału w Mistrzostwach Polski.

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO CRACOVJI.

W ramach zawodów o Mistrzostwo Krakowa w hokeju rozegrany został mecz pomiędzy Cracovia a KTH z wynikiem 4:0 (3:0 0:0 1:0) dla Cracovii. Mecz nie wywołał wielkiego zainteresowania. Widzów zebrało się około 500.

MISTRZOSTWA SZERMIERCZE DOK V.

Zawody szermiercze o Mistrzostwo DOK V przyniosły następujące wyniki: w kategorji oficerów Mistrzostwo zdobyli w szpadzie por. Mizerski, a w szabli ppor. Kleban; w kategorji podoficerów zwyciężył zarówno w szabli jak i w szpadzie st. sierżant Jakubowski.

Z SALI SĄDOWEJ.

Proces komunistyczny.

W czasie wczorajszej rozprawy przeciwko 11 komunistom zaszedł ciekawy incydent. Oto podczas przesłuchiwania świadków ze Stanisławowa pokazało się, że jeden z głównych oskarżonych Bernard Fuchs nazywa się właściwie Robert Hausknecht i był od r. 1926 bardzo czynny na terenie stanisławowskim. Fuchs przyznał się do przywłaszczenia sobie dokumentów i nazwiska znajomego i do zapuszczenia brody, by go nie poznano.

Po stwierdzeniu tej okoliczności prokurator rozszerzył oskarżenie przeciwko Hausknecht-Fuchsowi a Trybunał po naradzie sprawę jego wyłączył, odsyłając akty jego do sędziego śledczego.

Serum przeciwko grypie.

Grypa, która szaleje w Anglji, ma ciężki przebieg, gdyż wywołuje komplikacje płucne. W ubiegłym tygodniu zmarło na grypę w całej Anglji 1041 osób. Jak donoszą tymczasem pisma londyńskie z Waszyngtonu, w instytucie medycznym Rockefellera udało się lekarzom spreparować serum z pneumokoków, które zapobiega w toku grypy przerzuceniu się jej na płuca. Serum to zostało wypróbowane z dobrym skutkiem.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Sfery gospodarcze U. S. A. domagają się rewizji długów.

Na kilka dni przed pierwszemi konferencjami na terenie rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie rewizji długów ukazała się duża publikacja, odzwierciedlająca postulaty sfer gospodarczych Ameryki w tej doniosłej sprawie. Publikacją tą jest obszerne sprawozdanie utworzonego przed kilku tygodniami specjalnego „Komitetu dla Zbadania Sprawy Długów Międzypaństwowych". W skład komitetu weszli przedstawiciele wszystkich gałęzi życia gospodarczego Stanów, którzy po przeprowadzeniu szeregu konferencyj i narad na podstawie olbrzymiego materjału cyfrowego przedstawili obecnie w sprawozdaniu komitetu swe poglądy w tej doniosłej sprawie.

Jako jeden z pierwszych precyzuje w sprawozdaniu swój pogląd były sekretarz generalny amerykańskiego ministerstwa rolnictwa, Clarence Ousley. W obszernym wywodzie inaugurującym sprawozdanie komitetu, podkreśla on, że kraje europejskie, które są dłużnikami St. Zjednoczonych reprezentują jednocześnie najlepszą kategorję odbiorców rolnictwa i przemysłu amerykańskiego. Europa potrzebuje bezwzględnie towarów amerykańskich, podczas, gdy Stany Zjednoczone odczuwają dotkliwie nadprodukcję i spadek konsumcji na rynku wewnętrznym.

Omawiając sytuację farmerów amerykańskich, a w szczególności producentów surowej bawełny, Ousley precyzuje ciekawy wniosek, że sprzedaż 1 miljona bel bawełny rocznie przyniosłaby Stanom południowym większą ulgę, aniżeli wynosi roczne oprocentowanie i rata wszystkich zobowiązań krajów europejskich wobec Stanów Zjednoczonych. Ousley przytacza wkońcu obszerną deklarację rady naczelnej nowojorskiej giełdy bawełnianej, która podkreśla, że 10 miljonów ludności Stanów Zjednoczonych uzależnionych jest od pomyślnej sytuacji producentów bawełny. Przeszło połowa zbiorów tego surowca w okresach normalnej konjunktury eksportowana była do Europy. Bawełna jest najważniejszym artykułem w szeregu pozycyj eksportowych Stanów Zjednoczonych, a Europa — jej najważniejszym odbiorcą zagranicznym.

Druga deklaracja sprecyzowana została przez W. L. Claytona, jednego z czołowych reprezentantów życia gospodarczego Stanów. Clayton stoi na czele największej w Stanach firmy bawełnianej i zajmuje poważne stanowisko w całym szeregu instytucyj. W memorjale przedłożonym komitetowi podkreśla on paradoksalną sytuację, jaka wytworzyłaby się na wypadek, gdyby wszyscy dłużnicy Stanów odmówili zapłaty swych zobowiązań. Czy znalazłby się w Ameryce człowiek odpowiedzialny, któryby zdecydował się wysłać armję lądową i marynarkę Stanów dla „zainkasowania" tych długów? Czy wogóle można po dokładnem zbadaniu całokształtu długów wojennych domagać się zapłacenia ich w obecnej wysokości? Są to, zdaniem Claytona, nonsensy współczesnej polityki gospodarczej Stanów Zjednoczonych, które muszą być zlikwidowane, gdyż Stany Zjednoczone stanowią jeden z członów wielkiej rodziny narodów i byłoby szaleństwem dążyć do zrujnowania swych odbiorców. Za jedyną możliwość rozwiązania całokształtu tego problemu uważa Clayton stopniową odbudowę siły odbiorczej Europy przez likwidację taryf celnych i ograniczeń importowych w Stanach Zjednoczonych.

Komitet dla sprawy długów międzypaństwowych poza temi dwoma streszczonemi pokrótce opinjami czołowych przedstawicieli sfer gospodarczych, ogłasza w swem sprawozdaniu wyniki olbrzymiej ankiety, rozpisanej wśród szeregu organizacyj kupieckich. Ankieta ta domagała się odpowiedzi na pytanie, czy sprawa długów winna być załatwiona na podstawie amerykańskiego punktu widzenia, czy też przez skreślenie długów lub przez inne jakiekolwiek bądź, ale zasadnicze i radykalne unormowanie tych spraw. Jak wynika ze sprawozdania komitetu, większość odpowiedzi wypowiedziała się za dowolnem, ale radykalnem załatwieniem sprawy długów. Znaczna również ilość, procentowo największa, stwierdziła konieczność całkowitego skreślenia tych długów. Najmniejszy stosunkowo odsetek odpowiedzi domagał się zapłacenia długów wojennych według życzeń Stanów Zjednoczonych.

Przytaczając wyniki tej ankiety, komitet stwierdza, że sytuacja gospodarcza Stanów dojrzała już całkowicie do przecięcia gordyjskiego węzła długów wojennych. Tak czy inaczej problem ten musi być rozwiązany w sposób zasadniczy z wyeliminowaniem wszelkich półśrodków. Domaga się tego również przytoczona w sprawozdaniu komitetu opinja sfer giełdowych, które podkreślają, iż przyczyni się to niewątpliwie do odprężenia nastroju niepewności i przywróci bardziej równomierny obieg kapitałów na świecie.

K. M.

Zarządzenie Ministra Przem. i Handlu

W „Monitorze Polskim" z dnia 25 stycznia br. ogłoszone zostało obwieszczenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 9 stycznia 1933 r., skreślające Izbę Przemysłowo-Handlową w Sosnowcu z wykazu Izb Przemysłowo-Handlowych za pośrednictwem których wydawane są zaświadczenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu, upoważniające do otrzymywania kwitów wywozowych przy wywozie lnu trzepanego i pakuł lnianych trzepanych.

Utrudnienia przywozowe na Litwie.

Na podstawie rozporządzenia o uregulowaniu importu, litewska Rada Ministrów postanowiła wprowadzić obowiązek uzyskiwania pozwoleń przywozowych przy imporcie następuj. towarów na Litwę: cukru, soli, nawozów sztucznych, blachy żelaznej i stalowej, węgla kamiennego, cementu, tkanin bawełnianych i przędzy, tkanin wełnianych, papieru oraz kartonu. Wymienione artykuły, podlegające obecnie systemowi pozwoleń przywozowych, stanowiły główne pozycje wywozu polskiego na Litwę, a mianowicie blisko 80 prc. ogólnej ilości towarów polskich, dostarczonych na rynek litewski w r. 1931. W ten sposób import z Polski ulegnie niewątpliwie znacznemu ograniczeniu.

Z Miejskiego Ośrodka Zdrowia.

W Miejskim Ośrodku Zdrowia i Opieki Społ. w b. gminie Zamarstynów odbył się w ub. niedziele wieczór gwiazdkowy dla rodzin bezrobotnych, urządzony staraniem Koła Przyjaciół Ośrodka Zdrowia. W dniu przyozdobiona odświętnie sala Ośrodka z trudem tylko pomieściła liczna gromadke dzieci, które wraz z rodzicami przybyły na uroczystość.

Na wstępie wygłosił krótkie przemówienie Kierownik Ośrodka dr. Ćwikliński, witając imieniem Koła Przyjaciół Ośrodka zebranych i podkreślając, że Koło zawdzięcza możność rozwijania swej działalności, mającej na celu poprawe bytu ubogiej ludności VIII. dzielnicy w dużej mierze życzliwości władz i instytucyj Opieki Społeczne, które wspierają je swą pomocą materjalną i moralną. Obecnemu na uroczystości naczelnikowi wydziału Opieki Społ. Urzędu Wojewódzkiego drowi Szkodzińskiemu wyraził dr. Ćwikliński gorące podziękowanie.

Program wieczoru wypełniły odegrana przez dzieci jednoaktowa sztuczka oraz balet i deklamacje.

Na zakończenie przewodnicząca Koła p. Mańkowska przy pomocy członkiń Koła rozdzieliła miedzy dziatwe pakiety, zawierające ciepła odzież i słodycze. W miłym nastroju opuszczali wszyscy Ośrodek: dzieci uszczęśliwione podarkami, rodzice uradowani uciechą swych dzieci.

Kradzież koperty z pieniądzmi.

Wczoraj do Wydziału śledczego przyszła Karolina Dulebina. Doniosła, że z kasy, znajdującej się w jej mieszkaniu przy ul. Mochnackiego 8, zniknęła w dziwny sposób koperta, w której było 300 zł.

Przypuszczalnie koperta ta została ukradziona. W sprawie wykrycia sprawców policja wdrożyła intensywne dochodzenia. Narazie przytrzymano pokojówkę Dulebiny, Helene Bukowska, jako silnie podejrzana o kradzież koperty z pieniądzmi.

Śmiertelny czad w klasztorze lwowskim.

W klasztorze OO. Reformatów (Janowska 66) zdarzył się wczoraj wypadek śmierci zakonnika wskutek zaczadzenia. Ofiara padł brat-ogrodnik klasztorny, 46-letni Franciszek Rados. Wrócił on przedwczoraj wieczorem do swej celi. Zmęczony całodzienną pracą i zmarznięty napalił silnie w piecu i położył się blisko niego.

Wczoraj przedpołudniem bracia klasztorni weszli do celi ogrodnika, zdziwieni jego długim snem. Z otwartej celi buchnął zabójczy zaduch czadu. Braciszek Rados leżał na swem łóżku martwy. Nie pomogły próby ratunku; śmierć nastąpiła jeszcze w nocy.

Zlikwidowana banda.

Czortków. Onegdaj władze bezpieczeństwa zlikwidowały w kolicy Zaleszczyk bandę Czajkowskiego, głośnego bandyty, aresztując 10 członków. Sam Czajkowski zdołał zbiec, prawdopodobnie do Rumunji.

Skazanie mordercy.

Przemyśl. Przed sądem przysięgłych w Przemyślu toczyła się przez dwa dni rozprawa przeciwko Stanisławowi Maksymowi z Żurawicy, oskarżonemu o to, że dnia 13 listopada 1932 r. na cmentarzu wojskowym w przysiółku „Bażantarnia" koło Żurawicy, zabił Marję Pierut swą kochankę, przez poderżnięcie jej gardła nożem. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Maksymowa na karę dożywotniego ciężkiego więzienia.

ZWIĄZEK STRZELECKI

Nr. 69. Organ Zarządu VI. Okręgu Związku Strzeleckiego 27. I. 1933.

Polsko-estońskie braterstwo broni

Przedstawiciele Bratniej Organizacji Kaitseliit'u w Polsce.

Niech żyje Estonja! Niech żyje Kaitseliit! — takie okrzyki wznosi od paru dni brać strzelecka — dając wyraz radości swej z przybycia do nas w gościnne komendanta głównego Estońskiego Kaitseliitu, generała Johannesa Roski w towarzystwie szefa sztabu głównego Kaitseliitu ppłk. Jana Malde, dowódcy tallińskiego okręgu, płk. Fryderyka Pinki i naczelnego redaktora „Kaitse-Kodu" (organu naczelnego organizacji) szefa biura prasowego „Kaitseliitu" por. Adolfa Treufeldta.

Przyjazd tych wybitnych oficerów Kaitseliitu nastąpił 21 bm. — i jest oddaniem wizyty Związkowi Strzeleckiemu, na wizytę komendanta głównego Zw. Strzeleckiego R. P. ppłk. Władysława Rusina, który wraz ze sztabem swym na zaproszenie tej bratniej organizacji bawił u schyłku lata ub. r. w Estonji, gdzie był gościem Kaitseliitu.

Goście z Polski doznali niezwykle serdecznego i gościnnego przyjęcia ze strony Estów, z którymi zacieśnili nić sympatji wiążącej oba Narody i organizacje: Kaitseliit i Związek Strzelecki. To też tym razem zaszczyt goszczenia, przedstawicieli przysposobienia wojskowego Estonji przypadł Związkowi Strzeleckiemu.

Kaitseliit — ściśle: „Liga Samoobrony", lub Gwardja Narodowa — jak ją u siebie nazywają, jest najwszechstronniej pojęta na zasadach militarnych oparta, organizacja przysposobienia wojskowego, podobnie jak w Polsce Związek Strzelecki.

Obie te organizacje łączy szczera i serdeczna przyjaźń i współpraca posunięta dość daleko, czego dowodem są zorganizowane i otwarte niedawno kursy języka estońskiego w Polsce przez Zw. Strzel. i polskiego w Estonji, przez Kaitseliit.

Pobyt miłych naszym sercom gości w Polsce — zakrojony jest na dziesięć dni, w ciągu których zapoznać się mają bliżej z życiem organizacyjnem Związku Strzeleckiego, urządzeniami z zakresu przysposob. wojskowego, sportu i wychowania obywatelskiego.

Kaitseliit w Estonii i Związek Strzelecki w Polsce służą tym samym celom i są jednako emanacją najaktywniejszych, najbardziej patrjotycznych sił narodu — nic dziwnego, że drogi tych organizacyj musiały się zetknąć i narzuciły wprost konieczność naturalnego niejako zbliżenia się obu organizacyj, którego dalszy etap w związku z wizytą generała Roski u nas — następuje — przeobrażając się w formę braterstwa broni. To też witamy szczerze i serdecznie na polskiej ziemicy wodza Gwardji Narodowej Estonii — tymsamym radosnym okrzykiem, jakim Go brać strzelecka witała w Warszawie, lecz w ich ojczystym języku:

Elagu Eesti! Elagu Roska! Zetes.

Komendant Główny Zw. Strzel. ppłk. Rusin na powitanie gości z Estonii.

Przyjazd do Warszawy tak wielce zasłużonego dowódcy Gwardji Narodowej Estonii gen. Roski, w towarzystwie najwybitniejszych oficerów Jego sztabu, jest czemś więcej niż aktem kurtuazji, czemś więcej niż zwykłą rewizytą „Związku Strzeleckiego".

O węzłach przyjaźni, łączących Estonję z Polską, pisano dużo — równie dużo jak o miłach najszczerszej życzliwości, jakie wiążą oba nasze narody. Można stwierdzić spokojnie, iż my w Polsce, uświadamiamy sobie dokładnie znaczenie i rolę Estonji, że zdajemy sobie sprawę z duchowych wartości tego wspaniałego narodu. I zkolei, wśród Estów popularne i znane jest imię Polski, a każdy kto zaznał estońskiej gościnności wie, jak ciepłem uczuciem darzy ten naród Polskę. Współpraca państw i narodów opierać się może bądź na wspólnocie interesów, bądź na identyczności ideałów, bądź wreszcie, na nieuchwytnych pradach życzliwości, przyjaźni i zaufania. Jedynie gdy współpraca ta zawiera wszystkie powyższe elementy, mamy do czynienia z harmonijnem współżyciem i współdążeniem, mamy do czynienia z istotną, pełną zaufania owocną kolaboracją.

Ten właśnie wypadek zachodzi między Estonją a Polską.

Prawda powyższego wydaje mi się tak dokładnie znaną, iż nie będę się nad nią rozwodził. Na innem miejscu, z pod pióra najbardziej kompetentnego, bo z pod pióra szefa generalnego sztabu Estonii gen. Törvanda, spłynęły autorytatywne wyjaśnienia, dotyczące roli i znaczenia „Kaitseliitu". Niechaj mi wolno będzie ograniczyć się przeto do podkreślenia tej wagi, jaką Związek Strzelecki przywiązuje do przyjaźni i współpracy z Kaitseliitem. Z organizacją tą łączy nas wspólnota celów, łączy jednakowa idea służby Ojczyźnie, ta sama chęć przygotowywania nietylko kadr obrońców na wypadek wojny, lecz i prawych obywateli w dniach pokojowej pracy. Pacyfizm — hasło pokojowej współpracy państw i ludów, hasło ładu na wschodzie Europy, jednakowo przenika zarówno politykę naszych państw, jak i dążności naszych narodów. Pacyfizm ten nie jest jednak ślepym, wie on, że gotowość do obrony, gotowość i umiejętność chwycenia za broń, są najlepszemi gwarantkami pokoju. I dlatego i my i oni w ramach naszych organizacyj gotujemy się zarówno do pokojowej pracy, jak i do walki w imię niepodległości Ojczyzny.

Będę wyrazicielem uczuć Związku Strzeleckiego, jeżeli stwierdzę — stwierdzę głośno, aby być słyszanym nietylko w szeregach Związku, iż dzień przyjazdu gen. Roski i Jego wybitnych towarzyszów pracy, jest dniem dla nas radosnym, że witamy Ich ze szczerem zadowoleniem, z uczuciem iście braterskiem, jako naszych przyjaciół, jako tych, z którymi łączy nas istotne i szczere, pełne ufności, braterstwo broni.

Powitanie Komendanta Głównego Kaitseliit'u generała Roski w Warszawie.

Dnia 21 bm. rano przybyli do Warszawy reprezentanci estońskiej organizacji przysp. wojskowego „Kaitseliitu" komendant główny gen. Roska z małżonką, szef sztabu płk. Malde, płk. E. Pinka i por. Adolf Treufeldt.

Gości powitali delegaci bratnich organizacyj polskich Zw. Strzel. z prezesem Zarządu Głównego Z. S. mecenasem Paschalskim, oraz głównym komendantem Z. S. płk. Wł. Rusinem. W powitaniu wziął także udział komendant garnizonu m. st. Warszawy, płk. Strzemiński. Po powitaniu odbyła się defilada kompanji honorowej Z. Strzeleckiego ze sztandarem i orkiestra, a następnie pokaz i wzlot gołębi pocztowych, hodowanych przez wszystkie komendy Zw. Strzeleckiego.

Goście estońscy zabawili w Warszawie do wtorku, poczem udali się do Poznania, Krakowa, stamtąd nastąpi wycieczka do Katowic i Zakopanego.

Władze naczelne Zw. Strzel. wydały na cześć gości obiad.

DRUGI DZIEŃ POBYTU GOŚCI W WARSZAWIE.

W niedzielę 22 bm. o godz. 8 rano gen. Roska w otoczeniu sztabu i w towarzystwie komendanta głównego Z. Strzel. ppłk. dypl. Rusina, przybył na Cytadelę, gdzie odbyła się koncentracja oddziałów Zw. Strzel. okręgu stołecznego. Po odebraniu raportu złożył wizytę d-cy 21 pp. płk. Dojan-Surówce.

NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Następnie gen. Roska udał się na grób Nieznanego Żołnierza, składając na płycie wspaniały wieniec, przy dźwiękach marsza żałobnego i oddaniu honorów wojskowych przez kompanję akademickiego oddziału Związku Strzeleckiego.

Na miejscu prócz wymienionych byli obecni komendant garnizonu, ppłk. Szajewski, kpt. Hamel i kpt. Relich.

W MODLINIE.

W dalszym ciągu programu drugiego dnia pobytu, goście estońscy w towarzystwie komend. gł. Z. S. i innych oficerów — udali się do Modlina. Po drodze gen. Roska odebrał raport pułtonu honorowego Z. S. w Henrykowie, oraz kompanji honorowej strzelców w Jabłonnie i Nowym Dworze. W Modlinie gen. Roska złożył wizytę komendantowi garnizonu, gen. bryg. Szyllingowi, poczem zwiedzał obiekty i urządzenia wojskowe.

Z Modlina goście udali się z powrotem do Jabłonnej — przyjmowani serdecznie przez miejscowa starszyznę strzelecką. Ponadto przyjęci zostali śniadaniem przez Maurycego hr. Potockiego. Przyjęcie u hr. Potockiego zakończono przemówieniami o więzi serdecznej łączącej Polskę z Estonją, przyczem komendant pow. Z. S. wręczył gen. Rosce adres komendy pow. Strzelca, zaś świcie wręczył karabinki polskiego wyrobu.

U P. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Dnia 22 bm. o godz. 17 pop. p. Marszałek Piłsudski przyjął w Belwederze gen. Roskę wraz z oficerami jego sztabu. Pan Marszałek wyszedł do gości w otoczeniu szefa gabinetu Min. Spr. Wojsk. ppłk. dypl. Sokołowskiego, ppłk. dypl. Sobolty i ppłk. Buslera. Gen. Roskę i towarzyszy przedstawił komendant główny Zw. Strzel. ppłk. dypl. Rusin.

Gen. Roska powitał Pana Marszałka w języku polskim.

Pan Marszałek przyjął gości lampką wina, a przyjęcie w miłym nastroju przeciągnęło się godzinę. Ppłk. dypl. Rusinowi towarzyszyli szef sztabu Zw. Strzel. okręgowy Pluta-Czachowski, okręgowy Bezeg i okręgowy Stefański.

Kronika Okręgu VI.

Podhajce. Wyrób nart. Powiatowa Komenda P. W. i W. F. organizowała tu siedmiodniowy kurs domowego wyrobu nart, w którym wzięło udział 30 członków Związku Strzeleckiego.

MIKOŁAJÓW n/Dd. Opłatek strzelecki. W dniu 15 b. m. urządził tut. Oddział Związku Strzeleckiego tradycyjną uroczystość „Opłatka".

W gustownie przystrojonej sali Domu Polskiego zasiedli do stołu członkowie Oddziału, zaproszeni goście z pośród tut. obywateli oraz Oddział Ochotniczej Straży Pożarnej.

Do zebranych przemówił najpierw prezes Oddziału ob. Piotrowski, nawiązując do tradycji zwyczajów kolendowych, które zachowuje i propaguje Związek Strzelecki, a następnie administrator parafji ks. Józef Tomaszewski, podkreślając w swem przemówieniu, że uroczystość „Opłatka" strzeleckiego, odbywa się po raz pierwszy w nowo wybudowanym Domu Polskim i apelował do konsolidacji społeczeństwa dla dobra Państwa.

Po odśpiewaniu kolend przez zebranych przy pięknie ozdobionem drzewku nastąpiła zabawa taneczna, która w miłym nastroju przeciągnęła się do późnej godziny w nocy.

TŁUMACZ. „Opłatek" strzelecki. W sobotę, dn. 14 b. m. odbył się w świetlicy Zw. Strzeleckiego w Tłumaczu Opłatek strzelecki, na który przybyła tłumnie młodzież strzelecka z Tłumacza i powiatu. W nadzwyczaj miłym nastroju spędzono przy obficie zastawionych jadłem stołach kilka godzin, śpiewając kolendy i piosenki legionowe. „Opłatek" zaszczycili swą obecnością Wp. starosta Świątkowski, przedstawiciele Obwodu, Okręgu i Powiatu, P. W., Rady Pow. B. B. W. R., Zw. Pracy Obyw. Kobiet, miejscowy ks. proboszcz, naczelnicy urzędów, dyrektorowie zakładów naukowych i inni zaproszeni goście.

STANISŁAWÓW. Odprawa referentów Wych. Obyw. Dnia 2 lutego b. r. o godz. 10 rano, odbędzie się w Stanisławowie, w lokalu Zw. Strzel., pl. Trynitarski Nr. 1, odprawa referentów wychowania obywatelskiego wszystkich Oddziałów Zw. Strzeleckiego z powiatu.

RADZIECHÓW. Zawiązanie Oddziału żeńskiego Z. S. w Witkowie. W Witkowie, pow. Radziechów odbyło się onegdaj zebranie organizacyjne uczenic tamt. szkoły gospodarczej w celu założenia Oddziału Zw. Strzel.

Przybyły na zebranie prezes Zarządu por. ob. Szewczyk wygłosił znakomite przemówienie, po nim zkolei przemówiła referentka Pracy Kobiet Z. S. ob. Janina Chrzanowska, referując sprawy organizacyjne i program pracy kobiet. Nowy ten Oddział liczy 33 członkinie ćwiczące.

Podkreślić należy pomoc okazaną przy organizacji nowego Oddziału przez kierowniczkę tamt. szkoły gosp. p. Skolimowską oraz nauczycielki pp. Bednarską i Żabiankę.

RADJO.

Audycje strzeleckie w Rozgłośni lwowskiej

Piątek, dnia 27 stycznia b. r., godz. 17'25—17'35, pogadanka. —

Piątek, dnia 3 lutego b. r., godz. 17'25—17'35, komunikaty i pogadanka.

Z życia Okręgu X.

PRZEMYŚL. Gwiazdka dla sierót po poległych. W Oddziale żeńskim Zw. Strzel. odbyła się w świetlicy, dnia 22 grudnia 1932, gwiazdka dla sierót po poległych. Strzelczynie rozdały sierotom sweterki, obuwie oraz pieczywo.

STARY SAMBOR. Otwarcie świetlicy strzeleckiej. Dnia 7 stycznia b. r. przy udziale władz i przedstawicieli społeczeństwa, odbyło się poświęcenie i otwarcie świetlicy strzeleckiej w Starym Samborze. Po uroczystem otwarciu świetlicy odbyła się zabawa taneczna.

PRZEMYŚL. Wspólny „Opłatek" odbył się tu dnia 6 b. m., w świetlicy strzeleckiej. W wieczorze udział wzięli liczni przedstawiciele władz i społeczeństwa z p. Dowódcą Korpusu Gen. Tessara i starostą p. Remiszewskim na czele.

RZESZÓW. Rozwój Związku Strzeleckiego. Pierwszy Oddział Z. S. w tut. powiecie, powstał po wojnie w r. 1923 i składał się początkowo tylko z członków ćwiczących. Od r. 1926 datuje się w powiecie silniejszy rozwój organizacji. Dzisiaj Z. S. posiada w pow. rzeszowskim 69 oddz. męskich i 5 żeńsk. o ogólnej liczbie członków 2.830. Świetlic strzeleckich jest w powiecie 13, boisk sportowych 8, bibljotek 7, orkiestr 2, chórów 7, kół teatralnych 15, kół sportowych 8. Praca Z. S. w powiecie z dniem każdym się rozszerza i pogłębia.

W zimowej stolicy Europy.

(Korespondencja własna z St. Moritz).

Odpoczynek w St. Moritz, zimowej stolicy Europy, w śnieżnych dekoracjach gór, wśród białej ciszy Alp, jest nietylko kuracją dla chorych i zmęczonych, okazją do zabawy dla ludzi wszędzie szukających rozrywki, ale i tegoroczną koniecznością towarzyską „wielkiego świata". St. Moritz jest ciągle bardzo modne, bardzo lubiane i bardzo piękne.

Zalana niezawodnem słońcem do 4-ej po południu dolina, poprzecinana jest pstremi plamami domów, hoteli, terenów sportowych, ożywiona ruchem dzwoniących sanek i aut. Sylwetki sportowców, osadzone na szynach nart, rozsypują się po sąsiednich zboczach, wpełzają na strome szczyty, aby za chwilę zsunąć się z nich z ogromną szybkością. Po zachodzie słońca ruch w miasteczku zamiera, temperatura spada gwałtownie i okres przejściowy między klimatem prawie wiosennym a ostrą zimą niebezpiecznie jest spędzić pod gołem niebem. Jedynie na wysoko położonych tarasach pozostają otuleni w futrzane pledy kuracjusze, spragnieni chłodnego, czystego powietrza.

Mimo znacznego napływu gości do St. Moritz, kilka największych „palaców" pozostało w tym sezonie zamkniętych, ponieważ ilość ludzi, mogących płacić 300 franków dziennie za pensjonat zmniejszyła się na całym świecie bardzo znacznie. Pozostałe hotele dzielą między sobą przybyłe znakomitości: księcia de Bourbon, Rotschilda, Citroena, całe grono lordów i ladies angielskich, oraz niemniej głośne osobistości ze świata filmu: Jeanette Mac Donald, Clare Bow, Harolda Lloyda. Koło wielkich gwiazd skupia się plejada gwiazdeczek, wielbicieli, dziennikarzy, ciekawych i plotkujących.

Dancingi, bale, zawody bobsleighowe, konkursy, odbywają się w naprężonej atmosferze gry, współzawodnictwa, międzynarodowego snobizmu. Sprawą ogromnej wagi jest wybór stolika w restauracji, w centrum skupiają się asy finansowe, polityczne, sportowe i filmowe, stoliki, które „się liczą". Nikt jednak nie chce pozostać w cieniu, niepostrzeżony, każdy pragnie błyszczeć, być zauważonym, wspomnianym w „Sketchu", „Vogue" lub „Bystender". Maitres d'hotel licytują stoliki z centrum, okazując swe wpływy w kierowaniu hierarchją towarzyską.

Z niezliczonej ilości sportów na lodzie, śniegu i na zamkniętych kortach wybiera każdy to, co mu najlepiej odpowiada. Należy przytem do dobrego tonu wśród gwiazd sportowych niepopisywanie się specjalnością, w której się zdobyło laury, a próbowanie szczęścia w in. dziedzinach. Borotra jeździ na łyżwach, Zuzanna Lenglen na nartach, Johnson-Mollison na saneczkach, Rotschild gra w belotkę. Szeroki ogół obowiązuje spacer na Corviglia z nartami na ramieniu. Rano wyjeżdża się najczęściej sankami na Chantarelle, po południu na Pontresne. Program dnia kończą tańce w atmosferze dancingu czy baru, duszonej i zgęszczonej mimo wysokości 1800 metrów nad poziomem morza.

Wspomnieć jednak należy i o tych oryginałach, którzy uporczywie trenują na ślizgawce Kulm Hotelu, którzy zrywają się o świcie, by wyruszyć w góry, wspinają się na strome szczyty, mieszkają w schroniskach, kochają śnieg i niebezpieczeństwo. Wracają o zmroku zmęczeni i zziębnięci, kładą się spać o siódmej. Ale kronika miejscowa nie notuje ich nazwisk.

M. C.

Lloyd George pisze historję wojny światowej.

Według doniesień pism Lloyd George pracuje obecnie nad historją wojny światowej. Miał on już opracować trzecią część dzieła, zawierającego 250.000 słów.

Odczyt Herriot'a o Polsce.

Donoszą z Paryża: B. premjer Herriot wygłosi w dniach najbliższych w Universite des Annales cykl odczytów, w których przedstawi stosunek Francji do poszczególnych państw europejskich oraz do Stanów Zjednoczonych. Jeden z tych odczytów, który odbędzie się 2 lutego będzie zatytułowany „Francja a Europa Wschodnia: Rosja, Polska etc." Odczyty ogłoszone zostaną drukiem przez wydawnictwo „Conferencia".

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Laboratorja lotnicze w Niemczech i Francji.

Na tygodniowem zebraniu Polskiego Towarzystwa Politechnicznego wygłosił dr. inż. Zygmunt Fuchs, kierownik Laboratorjum Aerodynamicznego Politechniki Lwowskiej, odczyt p. t.: „Laboratorja lotnicze w Niemczech i Francji" (sprawozdanie z podróży). Prelegent podkreślił na wstępie doniosłą rolę prac laboratoryjnych i związanych z niemi prac teoretycznych dla rozwoju lotnictwa. W uznaniu tego stanu rzeczy, wszystkie państwa kulturalne prześcigają się wprost w rozbudowie pracowni lotniczych. Z kolei prelegent zdał sprawozdanie z podróży naukowej do Niemiec i Francji, gdzie został delegowany przez Studjum Lotnicze Politechniki Lwowskiej celem poznania ważniejszych laboratorjów lotniczych. W Niemczech przodują doświadczalnie lotnicze należące do towarzystwa „Deutsche Versuchsanstalt für Luftfahrt" w Adlershofie obok Berlina. Jego działalność obejmuje całokształt zagadnień lotniczych opracowywanych przez ogromny sztab uczonych, inżynierów i techników w doskonale urządzonych pracowniach. Pozatem przeprowadza się pomiary i badania samolotów w czasie lotu, a to celem porównania wyników doświadczeń laboratoryjnych z rzeczywistością. Pomiary te przeprowadza się bądź to na samolotach specjalnych, bądź też na samolotach niemieckiej Luft-Hansy w czasie ich lotów normalnych na liniach lotniczych. Z działu aerodynamicznego należy podnieść znajdujący się w opracowaniu ogromny tunel aerodynamiczny o dyszy eliptycznej o wymiarach 5×7 m., mający wytworzyć prąd powietrza o szybkości 58 m/s przy pomocy motoru o mocy 2.500 KM. Z działu wytrzymałości i statyki zasługuje na uwagę opracowanie metody badania dynamicznego konstrukcyj samolotowych, a to ze względu na duże niebezpieczeństwo, jakie grozi samolotom z powodu występujących w czasie lotów drgań części konstrukcyjnych.

Następnie opisał prelegent urządzenia laboratorjów na Politechnikach w Berlinie i w Akwizgranie, przyczem podniósł niezwykły rozrost laboratorjum w Akwizgranie dzięki pomocy „Notgemeinschaft der Deutschen Wissenschaft".

Analogiczny rozwój wykazują też laboratorja lotnicze we Francji, podlegające ministerstwu lotnictwa. Instytut lotniczy w Issy les Moulineaux obok Paryża, odpowiadający niemieckiemu instytutowi w Adlershofie, może poszczycić się projektem tunelu aerodynamicznego, który ma być uruchomiany przy pomocy śmigieł rozmieszczonych obok siebie w obrysie eliptycznym, z których każde będzie pędzone przy pomocy silnika o mocy 1000 KM. Pozatem zasługuje na uwagę waga aerodynamiczna do pomiarów tunelowych, notująca samoczynnie na filmie fotograficznym wyniki pomiarów 5-ciu sił równocześnie. Waga ta oparta jest na systemie kondenzatorów elektrycznych i elektrometrów kwadratowych. Pozatem ufundowało ministerstwo lotnictwa laboratorjum hydromechaniczne, wybudowane na terenie instytutów w Issy les Moulineaux, które przynależy do uniwersytetu paryskiego.

Z innych ważnych placówek we Francji wymienił prelegent Instytut Aerodynamiczny w St. Cyr, w którym z pośród ciekawych urządzeń na uwagę zasługuje basen wodny okrągły o średnicy 28 m., służący do pomiarów hydroplanów przy pomocy odpowiednio skonstruowanej „karuzeli" obracanej przez śmigło powietrzne. Pozatem ciekawe jest badanie całego samolotu na wózku pomiarowym, poruszającym się po szynach o długości 1500 m., pomiar sił przeprowadzony jest automatycznie. Ważną rolę dla przemysłu spełnia też laboratorjum Eiffel'a w Auteuil w Paryżu.

Kaitselit Strzelcowi.

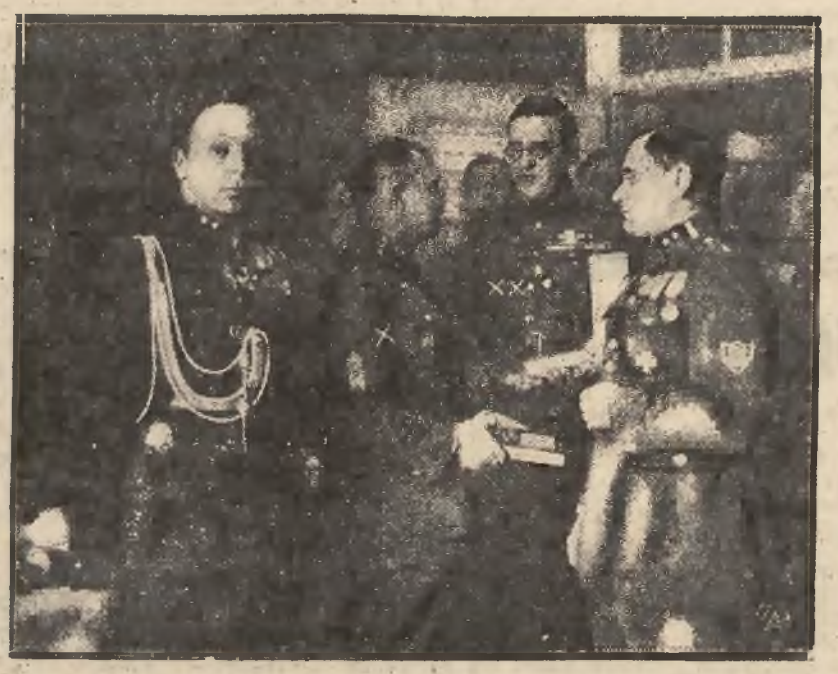

Z okazji pobytu delegacji Kaitselitu estońskiego w Polsce przedstawiciel tej organizacji płk. Pinka (XX) wręczył komendantowi I-go okręgu Związku Strzeleckiego mjr. Ksaweremu Stefańskiemu (X) srebrny puhar w dowód braterstwa broni.

Wiadomości z kraju.

CHODORÓW. Jasełka. Legion Młodych urządził w sali „Sokoła" „Jasełka". Wytrawna reżyserja p. Leona Wanatowicza spotkała się z ogólnem uznaniem. Piękna oprawę sceniczną, doskonałą grę aktorów, zwłaszcza w scenie „W okopach", nagrodzono burzą oklasków.

Otwarcie świetlicy. Niebawem nastąpi otwarcie świetlicy Oddz. Zw. Strzeleckiego w nowym lokalu zrekonstruowanego budynku sądowego. W toku są przygotowania przeniesienia tamże, również Urzędu pocztowego. Będzie to wielkiem udogodnieniem zwłaszcza dla sfer kupieckich, które odczuwały znaczne oddalenie poczty od miasta.

Kurs przygotowawczy. Miejscowy Oddział Zw. Strzeleckiego zorganizował przy pomocy „Ogniska" Związku Nauczycielstwa Polskiego kurs przygotowujący do egzaminu z zakresu 7 kl. szk. powsz. dla członków Strzelca i Kolei. Przysp. Wojsk. Nauczycielstwo pracuje na kursie bezinteresownie.

Polski Czerwony Krzyż. Piękny rozwój tut. Koła Polskiego Czerwonego Krzyża. Dzięki ofiarnej pracy prezesa p. Dr. Duszkiewicza, Koło w przeciągu pół roku od założenia pozyskało zgórą 300 członków. Ze składek członkowskich zakupiono kompletny sprzęt ratowniczy dla drużyny ratowniczej. Wpłacono uzyskane 700 zł. Resztujące 765 zł. spłaci się ratalnie z dalszych składek członkowskich. Drugą połowę wszystkich kosztów poniósł Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża. Dzięki życzliwemu poparciu p. starosty Chmielewskiego. Zarząd Okręgu Lw. P. C. K. przemianował Koło na Oddział, w uznaniu jego rozwoju i zrozumieniu u społeczeństwa.

Na apel P. C. K. Oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet pod przewodnictwem p. Łucji Hydzikówny, organizuje zbiórkę swych członkiń pierwszą drużynę ratowniczą Polskiego Czerwonego Krzyża. Szkolenie obejmują: p. Lesław Katzer, wiceprezes Zw. Oficerów Rez., p. dr. St. Skoczek i członkowie zarządu.

Wspomnienie pośmiertne. Tłumy mieszkańców odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Kazimierza Szulc-Krzyżanowskiego, honor. Obyw. miasta Chodorowa. Przy zwłokach odprawiło egzekwie również i duchowieństwo grecko - katol., przy wtórze chóru kościelnego. Zmarły, jako b. komisarz rządu, położył duże zasługi około rozwoju miasta. B. wiele zawdzięcza Mu też szkolnictwo, jako inicjatorowi budowy szkoły powszech. i założenia szkoły zawodowej, oraz gimnazjum. Przed Magistratem imieniem Gminy pożegnał Zmarłego p. nacz. Sądu. Kleszczyński, zaś nad mogiłą starosta Chmielewski, imieniem Wydziału Powiat. ks. Lubomirski, imieniem zarządu dóbr i mec. Bunikiewicz imieniem Z. O. R. i innych Towarzystw społecznych, których Zmarły był członkiem.

SOKAL. „Opłatek harcerski", skupił w salach „Sokoła" liczne rzesze harcerek i harcerzy, uczniów tutejszych szkół i przedstawicieli starszego społeczeństwa. Swoiście to jednakże organizowana uroczystość, bo tradycyjnym już tutaj od pewnego czasu zwyczajem, nie zaproszono nikogo z przedstawicieli władz administracyjnych.

Pomoc dla bezrobotnych. Dzięki inicjatywie i dobrej woli jednostek, w pierwszym rzędzie p. starościny Sarneckiej, pp starosty Sarneckiego, J. Bauera, burmistrza Janowskiego, ks. Szukalskiego, a przedewszystkiem lekarza pow. J. Wójcikiewicza urządzono „Gwiazdkę" dla biednych dzieci, w „Sokole" i choinkę w przytułku SS. Albertynek. Rozdzielono między dzieci 100 ubrań zimowych, obuwie i bieliznę.

Poświecenie Oddziału żeńskiego, Szpitala Powszechnego odbyło się dnia 3 stycznia. Przeprowadzono gruntowy remont, wprowadzono wiele nowoczesnych urządzeń, centralne ogrzewanie. Zakład pozostaje od kilku lat pod pieczołowitą opieką dr. A. Pełecha.

„Opłatek" w Oddziałach Z. S w Ostrowie. Ruchliwy Zarząd Oddziału Z. S. w Ostrowie z pp. Kossowskim i wójtem L. Żegleniem na czele urządził onegdaj „Opłatek" dla członków i członkiń Oddziału Z. S. Uroczystość zaszczycił swą obecnością starosta, powiat p. J. Sarnecki i jego zastępca p. J. Bauer przewodniczący Zarządu powiatowego Z. S. oraz referent p. r. ob. J. Düring. P. Starosta w głęboko ujętem przemówieniu podniósł rolę Związku Strzeleckiego w życiu Państwa i wyraził podziękowanie miejscowemu zarządowi Z. S. przedewszystkiem ob. Wł. Kossowskiemu, kierownikowi szkoły i wójtowi L. Żegleniowi.

Przemawiali ponadto ob. J. Bauer, Wł. Kossowski i L. Żeleń zachęcając obecnych do dalszej owocnej pracy.

Przy śpiewie pieśni strzeleckich i kolend wieczór zeszedł w miłym nastroju.

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 26 stycznia 1933.

Dolar zł. 8.90'75.

W tranzakcjach międzybankowych notowano: N. Jork 8.92'25—8.92'50, Londyn 30—30.40, Zurych 172.75—173, Praga 26.40—26.48, Berlin 212.10—212.30, Paryż 34.80—34.92, Wiedeń 101—104. Ruch słaby. Nowy Jork nieco podrożał.

Sytuacja na Giełdzie akcyjnej bez zmiany. Usposobienie wyczekujące.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 26 stycznia 1933.

Poza Giełdą nieliczne tranzakcje pszenicą i żytem. Pszenica zbiorowa obniżyła się w cenie, natomiast hreczka podrożała. Tendencja naogół utrzymana.

Do ceduły wprowadzono notowania otrąb pszennych grubych zł. 7.25—7.75 loco stacja załadowania.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26 stycznia. (G).

Dewizy (tranzakcje):

Holandia 358'95. Londyn 30'35. Nowy Jork 8'924. Nowy Jork — kabel 8'928. Paryż 34'85. Praga 26'44. Szwajcarja 172'84. Obroty mniej niż średnie. Tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8'91 do 8'90 i trzy czwarte. Rubel złoty 4'67 i pół do 4'67. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212'35. Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 212—212'10. Funt szterling banknoty w obrotach prywatnych 30'35.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 42'90 do 43, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 103'75, 103'50, 103'75, 4 proc. pożyczka inwestycyjna serjowa 108'25, 108, 108'50, 4 państw. pożyczka premjowa dolarowa 56'75—57, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 37'50 5 proc. pożyczka konwersyjna 42'75, 6 proc. pożyczka dolarowa 60, 59'50, 60, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 57'13, 57'75, 57'25, 7 proc. listy zastawne B. G. K. 83'25, 7 proc. obligacje B. G. K. 83'25, 7 proc. listy zastawne Banku Rolnego 83'25, 8 proc. listy zastawne m. Warszawy 44'25, 44'75, 44'63 8. proc. listy zastawne B. G. K. 94, 8 proc. obligacje B. G. K. 94, 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94, Bank Polski 82'50, 82, 82'25. Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja niejednolita. Obroty akcjami bardzo małe. W obrotach pozagiełdowych pożyczka Dillonowska 65 i trzy czwarte do 65 i trzy ósme.

—o—

Program radjowy.

Piątek, 27 stycznia.

Lwów. (381) Godz. 11.40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11.50: Komunikat Gł. Wojsk. Stacji Meteor. 11.58: Sygnał czasu z Obserwat. Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10: Muzyka z płyt gramof. 13.20: Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. 13.25—15.10: Przerwa. 15.10: Urz. kom. Państw. Inst. Eksportowego. 15.15: Komunikat gospodarczy. 15.25: Lwowski Kącik L. O. P. P. 15.35: Zakończenie lekcyi języka angielskiego. 15.50: Muzyka z płyt gramof. i Silva Rerum. 16: Przegląd czasopism kobiecych, wygł. p. Konstacja Hojnacka. 16.15: Muzyka z płyt gramof. 16.40: „Czas", wygł. dr. Kaz. Ajdukiewicz. 17: Koncert Reprez. Orkiestry Policji Państw. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Stelskiego. W przerwie: Komunikat VI Okręgu Zw. Strzeleckiego i d. c. koncertu. 17.55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Trans. z Warszawy: Audycja gruzińska w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józ. Ozimińskiego. 18.50: Trans. z Krakowa: Komunikat dla narciarzy. 19: „Toledo", feljeton p. Stan. Machniewicza. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Trans. z Warszawy: Feljeton „Kształtowanie się nowego światopoglądu" wygł. inż. Eug. Porębski. 19.45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Pogadanka muzyczna „Artur Honneger" wygł. p. Karol Stromenger z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filhar. Warsz. poświęcony twórczości Artura Honnegera. W przerwie: Feljeton literacki „Słuchowisko a teatr" wygł. p. Michał Melina. D. c. koncertu z Warszawy. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.45: Dodatek do Pras. Dziennika Radj. 22.50: Przerwa. 22.55: Komunikaty. 23—23.30: Muzyka taneczna z Warszawy.

Sobota, 28 stycznia.

Lwów. (381). Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11'50: Kom. Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11'58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicz. w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13'10: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 13'15: Poranek szkolny ze Lwowa. „Ostatni kolędnicy", słuchowisko szkolne w opr. prof. Kazimierza Królińskiego. 13'55—14: Audycja żołniersko-strzelecka. 14'40—15'10: Przerwa. 15'10: Urz. kom. Państw. Inst. Eksportowego. 15'15: Komunikat gospodarczy. 15'25: Trans. z Warszawy. Wiadomości wojsk. i strzeleckie omówi i odpowiedzi udzieli z ramienia Wojsk. Instyt. Naukowo - Wydawniczego red. J. I. Targ. 15'35: Trans. z Warszawy. Słuchowisko dla dzieci: „Nasza Julka" pg Dąbrowskiej. 16: Muzyka z płyt i „Silva Rerum". 16'40: Trans. z Warszawy. Tereny narciarskie Huculszczyzny", wygł. p. Antoni Heinrich. 17: Audycja dla chorych w opr. ks. kap. Michała Rękasa i koncert kolęd. 17'30: D. c. koncertu odczyt aktualny. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna z rest. „Cristal". 18'55: Lwowska kronika tygodniowa z r. 1859 — wygł. p. Józef Słotwiński. 19'10: Rozmaitości. 19'30: Trans. z Warszawy. „Na widnokręgu". 19'45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Koncert lwowskiego chóru synagogalnego z udziałem nadkantora Bornsteina. W przerwie: Wiadomości sportowe. 21: D. c. koncertu w wyk. orkiestry P. R. 22: Przerwa. 22'05: Trans. z Warszawy. Koncert chopinowski w wyk. Artura Hermelina. 22'40: Trans. z Warszawy: Feljeton. 22'55: Komunikaty. 23—24: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna, w przerwie od 23'30—23'35: „Wiadomości z kraju dla członków Polsk. Ekspedycji Polarnej na „Wyspie Niedźwiedziej" nadaje stacja krakowska.

Mordercza walka robotników na ul. Zimorowicza.

Wczoraj rano na ul. Zimorowicza rozegrała się krwawa scena, której podłożem jest bezrobocie i konkurencja w wyścigu o prace wśród robotników sezonowych. Ośrodkiem zajścia było pewne prywatne przedsiębiorstwo czyszczenia miasta. Właścicielem jego był dozorca kamienicy przy ul. Lubomirskich 3. Wysyłał on na miasto najętych specjalnie robotników. Trudnił się przeważnie wywozem śmieci. Przez dłuższy czas pracował u niego 21-letni Władysław Dorosz z Zamarstynowa. Niedawno Dorosz zachorował i nie mógł wykonywać pracy. Wyzdrowiał dopiero przedwczoraj. Wczoraj udał się — jak zwykle — do pracy, jako pomocnika zaś dobrał sobie swego sąsiada, Teodora Lodę. Obaj udali się na ul. Małeckiego 3, gdzie miano wywieść śmieci. Spodziewali się tam zastać owego przedsiębiorcę z ul. Lubomirskich. Tymczasem ujrzeli, że przy wywożeniu śmieci pracują najęci podczas choroby Dorosza nowi robotnicy: Piotr Bedrij i Michał Sawuła. Nie zwracając na nich uwagi Dorosz i Loda również wzięli się do roboty. To oburzyło Bedrija i Sawułę. Rzucili się do wpędzenia Dorosza i Lody, którzy poczęli uciekać. Rozwścieczeni robotnicy dopadli ich na ulicy Zimorowicza i poczęli ich kłuć nożami. Ugodzony w pierś Loda padł na bruk i natychmiast skonał. Dorosz został ciężko poraniony uderzeniami noży. Ociekając krwią uciekał dalej ulicą Sokoła przed ciosami zabójców. Koło hotelu George'a padł wreszcie nieprzytomny na ziemię. Dokoła niego zbiegli się przechodnie. Wezwano zaraz pogotowie ratunkowe, które przewiozło go do szpitala.

Tymczasem Bedrij i Sawuła, po dokonaniu krwawego morderstwa, wsiedli prędko na wóz i odjechali. O wypadku zawiadomiono policję. Zwłoki Lody przeniesiono tymczasem do bramy kamienicy przy ul. Małeckiego.

Na miejsce zjechali wkrótce: kierownik V-go Komisarjatu, kom. Aftowicz, z policji śledczej zaś: kom. Bartuzel, wyw. Kuszlik i wyw. Ostrowski. Zarządzono natychmiastowy pościg za sprawcami krwawej masakry. Po kilkugodzinnem poszukiwaniu ujęto Bedrija i Sawułę na ulicy Kopernika. Natychmiast przesłuchano ich. Sprawcy zabójstwa tłumaczą czyn swój obroną zagrożonego zarobku. Po przesłuchaniu obu osadzono w więzieniu.

—o—

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

PIĘKNE MIESZKANIE

piękne mieszkanie, ul. Nabielaka, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Telefon 9 93 194

RÓŻNE

WYTWÓRNIA

lamp elektrycznych i wyrobów metalowych **„Galwan'a"**, Żulińskiego 11a, tel. 20-54. Ceny fabryczne 29

POSAD POSZUKUJĄ

MŁODA NAUCZYCIELKA

zajmie się dziećmi przez popołudnie za skromnem wynagrodzeniem. — Wiadomość w Administracji Słowa: „Zofja". 207

ANDRÉ MAUROIS. 19

KRĄG RODZINNY.

POWIEŚĆ.

Z upoważnienia autora przełożyła

H. Hellerówna.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

Pani d'Hocquinville uważa, że Szopen napisał tylko jedno preludjum — t. zw. deszczowe; stało się ono „preludjum Denisy", gdyż łączyła je zawsze z myślą o wnuczce. Słuchała go z upodobaniem, ponieważ je poznawała i była z tego powodu bardzo dumna.

— Dziś nie mogę babciu, muszę się uczyć.

Udała się do swego pokoju. Wracając z liceum przez ogród Solferino, w którym czarno ubrane staruszki doglądały dzieci w szkockich fartuszkach, pomyślała, że już w pierwszem wypracowaniu należy dać do zrozumienia tej anielskiej i już gorąco ukochanej istocie, czem było jej życie... „Wspomnienie dzieciństwa" Napisała szybko następujące opowiadanie, które panna Aubert nazajutrz wieczorem przeczytała ze zdumieniem, poprawiając ćwiczenia w swem małem mieszkanku.

WSPOMNIENIA Z MOJEGO DZIECIŃSTWA.

Miałam dziesięć lat. Mieszkaliśmy w wielkiem mieście w północnej Europie, gdzie mój ojciec był ambasadorem. Byłam szczupła i kaszlącą dziewczynka, przebywającą przeważnie w pokoju dziecinnym, ogrzanym jak cieplarnia. Widzę jeszcze nasz ogród, moich braci galopujących na czarnych kucykach i olśniewająco piękna (Frazes, dopisała na marginesie panna Aubert), złotowłosa i delikatna moja matka, wypoczywająca na ukwieconym tarasie. Nie trwało to długo. Kwiaty i łzy pokryły grób mej biednej matki, która znaleziono konającą w strumieniu purpurowej krwi (Panna Aubert przekreśliła wyraz „purpurowej"). Na czole mego ojca pojawiła się zmarszczka, która już nie zniknęła. Minęły lata. Byłam również bardzo chora. Wreszcie ojciec przedstawił mnie młodej macosze, której wdzięk i uroda przywróciły mi siły. Pielęgnowała mnie i zajmowała się mną jak lalką. Pamiętam jeszcze, jak siadywałyśmy obie na dywanie, i gotowałyśmy obiad dla lalek. Następnie, znudzona tą dziecinną zabawą, zaniedbywana przez ojca, zajętego ciągle pracą w ambasadzie, macocha zaczęła szukać pocieszenia w kolonii amerykańskiej i przypuszczam, że je znalazła... (Ależ to prawdziwa biografja, napisała panna Aubert).

Kiedy ojciec odkrył tę zdradę, boleść jego była tak wielka, że po raz drugi stracił ochotę do życia. Wieczorem całemi godzinami przesiadywał zamknięty i nie widywałam go nawet. Ojciec był dla mnie wszystkiem. Żyłam tylko dzięki jego opiece. Walka z niebezpieczeństwami świata wydawała mi się jedynie możliwa pod osłoną jego siły (Przesada zauważyła pani Aubert... Ale co za dziwna dziewczynka, — pomyślała). Pewnego wieczora zasnęłam prosząc: Wszak nie opuścisz mnie nigdy, tatusiu?... Śniłam, lecz nagle sen, który kładł się ciężarem na me zbolałe skronie, skończył się. Otworzyłam oczy, przerażona. Była głęboka noc. Zdawało mi się, że mdła krew zalewa mi usta. (Cóż za przeraźliwa wyobraźnia! — zauważyła panna Aubert). Wiatr szumiał. Wysunęłam się z łóżka, by poszukać ojca, przy którym czułabym się bezpieczna. Otworzyłam drzwi ich pokoju. Łóżko było puste. Mama nie wróciła... Zadrżałam z przerażenia, jakie odczuwają dzieci, nie rozumiejąc jego przyczyn... Gdzie był ojciec? Poszłam do jego gabinetu. Siedział tam przy biurku i płakał. Podparłszy rękoma skronie, wzdychał głęboko. Widziałam jego pochyloną twarz i długie wilgotne rzęsy, przysłaniające oczy (Oklepane zdanie, napisała panna Aubert, lecz westchnęła) i drżące usta, obramowane dwiema długiemi i smutnemi zmarszczkami. W tejże chwili ojciec podniósł głowę i ujrzałam jego jasne, obłąkane oczy, zwrócone błagalnie ku portretowi mej złotowłosej matki... Usta jego otworzyły się i jęknął, jak mordowane zwierzę (Niezbyt szczęśliwe porównanie, napisała panna Aubert). I nagle jego głowa przypomniała mi twarz brata, gdy pewnego dnia spadł z konia. Byli zupełnie tacy sami. Ojciec mój był w tej chwili dzieckiem, wzruszającem dzieckiem, nie zostało w nim nic z jego męskiej woli. Gdzie była jego odwaga i siła? Człowiek, który był moim ideałem, miał skazę (słabe, napisała panna Aubert). Widziałam, że jest nieszczęśliwy. Kto go pocieszy? Kto się zkolei nim zaopiekuje? Pojęłam, że i on jest tylko atomem wobec nieznanych sił (Styl zanadto wymuszony, napisała panna Aubert). Wówczas zapragnęłam objąć kolana mego ukochanego ojca, lecz powodowana szacunkiem wyszłam cicho. Łóżeczka dało schronienie mojemu zziębniętemu ciału. Poddałam się posępnej potędze kierującej ludźmi. Wiedziałam już teraz, że zaufanie, bezpieczeństwo i nadzieja są kruche i że przeznaczeniem człowieka jest cierpieć, nie znając nawet celu tych cierpień. Pełna niezmiernej pogardy dla niezwyciężonych sił, kierujących ludźmi, zapadłam w pokrzepiający sen".

Panna Aubert przeczytała starannie całe wypracowanie i napisała w nagłówku: „Oryginalne. Za wiele egzaltacji. Forma bardzo żywa i niekiedy nieco deklamatorska. Zbyt wiele epitetów". Wahała się, nim napisała stopień, poczem zdecydowała się na czwórkę. Pomyślała jednak, że ta czarna dziewczynka, siedząca w ostatnim rzędzie, jest najbardziej interesującą dziewczynką z całej tej nowej klasy.

Kiedy spotkała na dziedzińcu dyrektorkę zapytała: (C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk.

Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów ul. Zimorowicza 13.